Nr 69. Kraków, 24 Marca — Piątek. Rok 1876.

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
acowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
tą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

numerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy z pieniędzmi i** *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworzkiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Com.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **5**	złr. **2·50**

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. **10**	złr. **5**	złr. **4**	złr. **2**

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *„Czasu“* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ *Do numeru dzisiejszego dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.*

Kraków 23 marca.

Pomiędzy przedłożeniami, jakie Wydział krajowy przedstawił šejmowi, spotykamy także wniosek dotyczący ustalenia na dalszy okres bytu Biura statystycznego. Instytucya ta ustanowiona uchwałą sejmu 1873 roku na lat trzy, w tym krótkim przeciągu czasu rozwinęła się tak pomyślnie, takie przełamała trudności, że jej wzrost może służyć za dowód, iż najbardziej zaniedbane dotąd pola pracy, mogą łatwo znaleść u nas i zdolnych pracowników i korzystne wydawać owoce, byle tylko chciano przystąpić do zorganizowania zadań, którym indywidualne siły sprostać nie zdołają.

Mamy przed sobą drugi rocznik „Wiadomości statystycznych o stosunkach krajowych“ wydany przez Biuro statystyczne pod redakcyą prof. Pilata. Publikacya ta gruntownością zamieszczonych rozpraw może iść o lepsze z zagranicznemi tak dziś wydoskonalonemi pracami z dziedziny statystyki. Ważność przedmiotów, jakie porusza Biuro statystyczne w swym organie, równa się ścisłości naukowej jaka odznacza badania już dokonane. Ze sprawozdania o czynnościach Biura dowiadujemy się, w jak właściwym i pożytecznym kierunku Biuro założyło sobie program prac. Zajmuje się bowiem najpierw następującemi przedmiotami: „O ciałach administracyjnych najniższego rzędu w Galicyi“, „o ustroju reprezentacyj powiatowych w Galicyi i ostatnich do nich wyborach“; „o składzie reprezentacyj gminnych w miastach i miasteczkach w Galicyi“; „Pogląd na przemysł szynkarski w Galicyi i na spożycie napojów rozpalających“; „Pogląd na stypendya szkolne w Galicyi“.

Program ten już w części spełnionym został, a do innych przedmiotów nagromadzono materyały.

Rocznik niniejszy zawiera dwie rozprawy wielkiej doniosłości. Rozprawa Dra T. Pilata „Stan gminnych kas pożyczkowych“ przedstawia nam obraz rozwoju tych cennych instytucyj, które od lat kilku dopiero zaczęły powstawać, a dziś już doszły do liczby 712 z kapitałem przeszło miliona złr. Nowym bodźcem do krzewienia tej instytucyi, będącej jedynym może środkiem skutecznego oddziaływania przeciw lichwie, może się stać praca Dra Pilata, nie ograniczająca się na zestawieniu cyfer, ale dokładnie zastanawiająca się nad ekonomicznemi, prawnemi i społecznemi warunkami gminnych kas pożyczkowych, jako dźwigni kredytu między ludnością wiejską.

Jeśli ważność pracy p. Pilata polega na tem, że się odnosi do instytucyi dopiero kiełkującej, to niemniej na czasie pojawia się praca Dra J. Kleczyńskiego o instytucyi, na którą padł już wyrok ustawodawstwa, o propinacyi. O wiele szersze rozmiary tego gruntownego studjum dają nam poznać początki, historyczny rozwój, istotę tego przywileju, który choć w zasadzie ma uledz jako prawo, zostanie jednak jako wartość i łączy się z ważną gałęzią produkcyi i bogactwa krajowego, niemniej jak z zagadnieniami społecznej, moralnej natury. W pierwszej części swej pracy statystycznej autor okazał zdolność badacza historycznego zapełniającego próżnię, jaka dotąd istniała w dziejach ekonomii narodowej. Historyk zamienia się wnet w prawnika, gdy oparty na dowodach z przeszłości, przechodzi do definicyi natury tego stosunku i tego prawa. Zestawiwszy następnie różne sposoby zapatrywania się na rozwiązanie kwestyi propinacyjnej, po fakcie dokonanym uchwały przeszłorocznej staje znów na gruncie ekonomicznym, przedstawia stan obecny w najdrobniejszych szczegółach popartych licznemi tablicami statystycznemi, obejmuje wszystkie gałęzie produkcyi i konsumcyi, nie pomijając względów na dobrobyt kraju i na środki mogące podnieść dodatnie strony a zmniejszyć ujemne. Zgoła, monografia Dra Kleczyńskiego nie jest wcale, że tak powiemy, nekrologiem propinacyi, nie ogranicza się tylko na kwestyi już przez ustawodawstwo rozstrzygniętej, ale bada stosunki ekonomiczne wiążące się z tym przedmiotem, i dla tego stanowi cenny materyał na przyszłość.

Publikacye i prace tego rodzaju inaugurują u nas nowy, poważniejszy, gruntowniejszy kierunek. Dotąd nie zbywało nam na pomysłach niekiedy bardzo trafnych, zdrowych, nawet genialnych, nie brakowało chęci i usiłowań przeprowadzenia licznych reform i ulepszeń w wewnętrznych stosunkach kraju. Wszelako pomysły te i dążenia nie poparte dostateczną znajomością kraju, pozbawione matematycznej podstawy, nie bez słuszności uchodziły za ideologią. Z drugiej zaś strony ludzie tak zwani praktyczni, znajomość stosunków kraju ograniczali tylko do powierzchownych wiadomości; że tak powiemy do nomenklatury urzędowej, do zestawiania suchych cyfr jedynie na to, aby dowodzić, że zmiana jest niepodobną, proponowana reforma nie ma za sobą realnej podstawy.

Prace Biura statystycznego cechuje gruntowność naukowa, sięgająca nieco wyżej po za grę cyfr, do teoryi umiejętnej opartej na faktach. Statystyka tak pojęta, nie jest tylko ćwiczeniem matematycznem, ale owszem umiejętnością, łączącą w sobie nauki społeczne, prawo, ekonomią polityczną, sięga do historyi i znów pogląda w przyszłość. Oczywiście, gdyby stawiała sobie aprioryczne dążności zeszłaby z toru naukowego, ale zbierając tylko skarbiec faktów, zostawia je otworem dla wszystkich zajmujących się sprawami publicznemi. To też w miarę im więcej podobnych przybywać będzie prac, tem więcej nie tylko nasi politycy, ale ludzie wszelkich stanowisk znajdą ułatwienia i wskazówki do swego zawodu i liczyć się będą musieli z publikacyami „Biura statystycznego“, jako niezbędnym materyałem do dokładnej znajomości stosunków kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 22 marca.

8me posiedzenie Sejmu krajowego.

Na początku posiedzenia odczytano wniosek p. Kocyłowskiego i towarzyszy, dążący do zmiany § 60 instrukcyi do ustawy wojskowéj w tym kierunku, aby popisowi oddawani w celach obserwacyjnych do szpitalów nie byli obowiązani ponosić koszta szpitalne.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg dyskusyi o ustawie względem nadzoru władz wyższych nad urzędnikami gminy.

Po przemówieniu p. Jędrzejowskiego włościanina ruskiego, który przemawiał za komisyą, zabiera głos p. Grocholski przeciw komisyi.

Mimo, że jako przewodniczący komisyi administracyjnéj musiał sprawozdanie podpisać, niezgadza się z wnioskiem tejże. Pisarze gminni rozwijają po wsiach faktycznie jak najszkodliwszą czynność, są niebezpiecznymi agitatorami politycznymi, najczęściéj służą za pośredników w interesach lichwiarskich, trudnią się pokątnem pisarstwem. Więcéj jak 30 rad powiatowych w najczarniejszych przedstawiają barwach ich wpływ na tok spraw gminnych. Mówicie panowie, że autonomię narzuca wniosek Wydziału krajowego. Ależ autonomia nie jest sama sobie celem, lecz uważam ją za środek do osiągnięcia jak największego ładu w naszem gospodarstwie społecznem. W tym wypadku, gdzie idzie o poskromienie pisarzów gminnych, ustępują u mnie względy teoretyczne.

Mówca dowodzi, że ustawa nie jest niewykonalną, jak to zarzucano. Jeśli pisarze będą tylko wiedzieli że jest ktoś po za radą gminną, co ich będzie mógł wydalić, to będą się sami miarkowali, gdy teraz czują się supełnie kezkarnymi. Ustawa gminna dopuszcza tylko kary na wójtów, którzy ostatecznie najczęściéj Bogu ducha winni, a którym częste kary sprzykszą urząd tak, że w końcu żaden porządny człowiek nie zechce być wójtem. Celem ustawy nie jest pozbawienie gminy autonomii, lecz ustanowienie władzy, któraby poniekąd zastępowała rady gminne, jeśli te zaniedbują obowiązków. Interes gmin wymaga, aby odium oddalenia piasarza spadło na kogoś trzeciego, na Wydział i starostwo powiatowe. Niema niebezpieczeństwa dla autonomii w tem, iż państwo będzie mogło się mięszać do spraw wewnętrznych gminy, bo i teraz ma to prawo. A zresztą nienarzuca się gminie pisarza, lecz odbiera się jéj szkodliwego. Niektórzy widzą ratunek opłakanych naszych stosunków w gminie zbiorowéj i dla tego niechcą łatać ustawy obecnéj. Lecz to nie powinno stać na przeszkodzie uchwaleniu téj ustawy, niemożna bowiem mieć nadziei, aby połączenie się gmin z obszarami przyszło do skutku. Mówca niechce specyalnie rozbierać projektu gminy zbiorowéj, tyle tylko zauważa, że obecnie gdy jest możność łączenia, nikt się nie łączy, przymusowe łączenie jest przeciwne naturze i mówca wątpi, aby ustawa taka odniosła skutek.

P. Gniewosz oświadcza, że go przestrzegano, aby nie mówił za wnioskiem komisyi, bo naraża tem ten wniosek na odrzucenie. To go jednak nie odstrasza. Prawodawcom nie wolno powodować się względami li tylko praktycznemi, nie wolno zbaczać z drogi zasad, opartych na fundamencie wyższych interesów cywilizacyjnych i tradycyj narodowych i społecznych. Główną wadą ustroju gminnego jest ta, iż rozdziela żywioły, które spólnością obowiązków i ciężarów, a zresztą spólnością życia codziennego nierozdzielnie są z sobą złączone, dworu i gminy. Dopóki ten nienaturalny rozdział będzie zatrzymany, nie będą skutkowały żadne poprawki. Mówca poddaje szczegółowéj krytyce projekt Wydziału i zgadza się z wnioskiem komisyi.

P. Gross podnosi, że właśnie w interesie autonomii należy przyjąć projekt Wydziału. Destrukcyjne działanie pisarzów gminnych nie podnosi bowiem autonomii. Chodzi nam o samorząd narodu, nie zaś o samorząd bezwiednych żywiołów ludowych; fundament autonomii stanowią reprezentacye powiatowe. Głosu ich nie należy lekceważyć. One zaś proszą się o ustawę projektowaną przez Wydział krajowy. Projekt ten rozszerza tylko działanie tych władz autonomicznych.

Przemawiali jeszcze pp. Włodek i Kuzara, poczem p. Czajkowski imieniem Wydziału krajowego bronił projektu tegoż, a sprawozdawca komisyi p. Aleksander Jasiński w długiej mowie wniosku komisyi, zbijając po szczególe wszystkie zarzuty mowców przeciwnego zdania.

Przy głosowaniu upadł najpierw odraczający wniosek p. Golejewskiego; wniosek zaś komisyi w imiennem głosowaniu przyjęty został 63 głosami przeciwko 49.

Tak, to jest za wnioskiem komisyi, głosowali: Antoniewicz, Baum, Biłous, Bodnar, Całkowski, Chrapek, Chrzanowski, Czartoryski, Dąbrowski, Drozd, Fecak, Fortuna, Fruchtmann, Garbaczyński, Gniewosz, Hajdamacha, Halka, Haller, Hoszard, Hubar, Iwaniszów, Janowski, Jasiński Aleksander, Jaworski Paweł, Jaworski Wal., Jędrzejowicz, Jędrzejowski, Kaczała, Kamiński, Kerepin, Kobylarz, Kocko, Kocyłowski, Korzyński, Kowalski, Krasicki, Krzyżanowski, Kuzara, Laskorz, Lisiewicz, Madejski, Michalski, Oskard, Pawlików, Pełech, Pietruszewicz, Piliński, Popiel Michał, Siwiec, Skrzyński, Smarzewski, Spławiński, Stępek, Stupnicki, Szaszkiewicz, Szott, Szurlej, Tettmajer, Tyszkowski, Wiśniowski, Włodek, Zakliński, Żołądź.

Nie, to jest za wnioskiem Wydziału krajowego, głosowali: Abrahamowicz, Badeni Władysław, Baworowski, Cywiński, Czajkowski, Czerkawski, Dunajewski, Dzieduszycki Tadeusz, Firlej, Głogowski, Golejewski, Grocholski, Gross, Hausner, Hoppen, Horodyski, Jasiński Józef, Jaworski Apolinary, Koziebrodzki, Kraiński, Krzeczunowicz Zenon, Kuczkowski, Majer, Paszkowski, Pietruski, Podlewski, Polanowski, Popiel Paweł, Rey, Romaszkan, Romer, Sawczyński, Serwatowski, Smolka, Szczepański, Szeliski, Szemelowski, Szeptycki, Szujski, Szumańczowski, Torosiewicz, Weissmann, Wereszczyński, Wesołowski, Wodzicki, Wolański Erazm, Wolański Mikołaj, Zucker.

W końcu po dwukrotnem głosowaniu, wybrano p. Smarzewskiego do komisyi, mającej zbadać czynności Wydziału krajowego (w miejsce p. Kornela Krzeczunowicza, który jest chorym).

Przyszłe posiedzenie jutro.

Wiedeń 22 marca.

(R.) W dzisiejszych dziennikach kwitnie skandal, który obraca się około znanej książki *„Fata morgana“*. Autorką jej jest, jak wiadomo, baronowa Prosch, była dama pałacowa księżnej Sasko-Koburskiej. Baronowa Prosch, opuszczona przez jenerała Edelsheima, który ożenił się z aktorką panną Kronau, zemściła się na niewiernym kochanku i skreśliła wizerunek jego w wspomnionej książce w sposób wielce niepochlebny, lubo bez wymienienia nazwiska, zarzucając mu złamanie danego słowa honoru. Oprócz jenerała Edelsheima autorka zniesławia jenerała Barbaczego z węgierskiej gwardyi cesarskiej. *Vaterland* przed tygodniem wyraził imieniem wojskowych życzenie, aby tak napadnięci dwaj jenerałowie oczyścili

---

Część literacko-artystyczna.

MOWA X. Z. GOLIANA

miana w kościele N. P. Maryi dnia 21 marca na pogrzebie

ś. p. Aleksandra Kurtza.

(Ciąg dalszy).

Ś. p. Aleksander Kurtz siedział jeszcze na ławie uniwersyteckiej, kiedy zagrzmiało wielkie słowo „do broni!“ Inna rzecz, sprawa z własnem sercem, inna wobec hasła, które wyszło jednogłośnie, jednomyślnie z serc tysiąców. Czy była wówczas na podorędziu rada ojca? — Czy była chwila refleksyi? A i refleksya czyż ta sama w głowie szesnastoletniej, co i w głowie dojrzałego męża? A zresztą choćby ta sama, czyż równie wolna i spokojna wobec serca, które już wtedy na gwałt rwie do poświęcenia? Czyż związek koleżeństwa nie ma także swojej siły, powiem nawet swoich praw? W każdym razie, chcieć z traktatem teologicznym w ręku, z traktatem obmyślanem, wymedytowanym w zaciszu zakonnego życia o „możebnościach podniesienia oręża w obronie pogwałconych praw świętych“ chcieć mówię, z takim traktatem w ręku ważyć godziwość, wczesność lub niewczesność podobnych przedsięwzięć — a co większa, chcieć, aby porwana w takiej chwili młodzież wedle Suarezów lub Akwinatów wnioskowała, co jej czynić wypada, byłoby prawdziwie żartować razem i z teologii i z patryotyzmu i z serc jednem gwałtownem uczuciem porwanych. Młodzi niemogli chcieć inaczej tylko szlachetnie i byli pewni, że biegną, by uderzyć w czynów stal. Zapewnie, że modlić się trzeba, kto się jeno modlić może, i czynić, co kto i może i powinien czynić, aby młode serca były na podobne chwile w usposobieniach takich bohaterów w Modin, którzy innego hasła i innej rękojmi nierozumieli, ani słyszeć chcieli jeno hasło walki Bożej i zwycięstwa Bożego [1]), że już niepowiem usposobienia takiej bohaterki Orleanu, bo takie usposobienia należą do cudów — ale z kądżeby się wzięły usposobienia młodzi religijnej po epoce Księstwa Warszawskiego i po tych barbarzyńskich rządach, które wybuch bezpośrednio wyprzedziły i przysposobiły, a które o religii rządzonych tyle wiedziały, ile było potrzeba, aby nią pomiatać i kazać jej sobie służyć jak spodlonej niewolnicy? Któżby też na tę sprawę śmiał rzucić inne anatema — nad anatema tym należne, którzy niemając sobie za zbrodnie szerzyć bunt przeciwko Bogu, rozbrajać sumienia z praw religii, wydzierać serca z pod wpływu kościoła — chcieliby potem, aby kościół w obronie ich sprawy podniósł groźby, albo nawet klątwy miecz i zamiast tulić do swej piersi serca zawiedzione krwawo w swych nadziejach, dusze zranione rozpaczą, raczej je posyłał do piekła odmawianiem łaski i pociechy niebios. O! nie taki ten nasz katolicki kościół — on, jako matka upomina, kiedy czas, próbuje na wszelkie sposoby swej powagi macierzyńskiej, choćby tę powagę taki rząd nieprzyjacielski niewiem jak poniewierał i deptał — ale, jeśli upomnieniem miłości niezdołał się dobrać do serc, które chciał ratować, on właśnie dla tego, że się czuje matką, w chwili nieszczęścia do tych samych serc zbliża się z pociechą i słowem życia, do których z upomnieniem nieznalazł przystępu. Kościół wtenczas schodzi się w jedno z ojczyzną i żaląc się w jej imieniu na nowe bóle nowemi spowodowane próbami, w jej też imieniu do serc jej synów głosem miłości, a nawet głosem wdzięczności przemawia. Matka może się żalić na niefortunne wysiłki — ale uzna, że to wysiłki synowskiego poświęcenia i niepotrzebuje sprawionej niemi boleści przebaczać, bo samym żalem dziękuję. Nieżalimy się tym, którym potrzebujemy przebaczać.

Ś. p. Aleksander Kurtz z towarzyszami potrzeby Grochowskiej dowiódł, że miłą ojczyznę radby ofiarą życia poratował. Bóg to pewnie wziął w rachubę i dla tej ojczyzny i dla jej synów i dla jej przyszłości. On niekoniecznie takiem powodzeniem dowodzi swej łaskawości, jakiego byśmy pragnęli — ma on swoje widoki dużo dla nas szczęśliwsze, niż my pomyśleć zdołamy — i z pola nieszczęściem zaznaczonego — ludzi prostego serca szczęśliwie prowadzi. Bohaterstwo, bądź co bądź, choć bez powodzenia, tym którzy niepowodzenie przeżyli łatwo może zawrócić głowy i wmówić w serca, że się jest człowiekiem skończonym, że się ma prawo nietylko do pomocy ale nawet do uwielbień, że się już zebrało kapitał, który na życie wystarczy; bohaterowie z pod Grochowa nie należeli rzeczywiście do poślednich, i wielu ich na nieszczęście w siebie samych uwierzyło — nasz Aleksander obejrzał się smutno po świecie i pytał: cóż teraz czynić wypada? Głos Boży odpowiedział mu w sumieniu, — trzeba się uczyć — i trzeba pracować. Znaczyło to, jakby mu Pan powiedział: *Amice ascende superius.* Idzie się wyżej, kiedy się z takich chwil wychodzi z sercem niezbałamuconem miłością własną i niezwątlałem przegraną.

III *Ascende superius?* Wyżej? Ta piękna z natury dusza czuła to zawsze, że i przeciwości powinny człowieka ku udoskonaleniu wznosić — że, jak Psalmista powiada, ten jest mąż błogosławiony, który, i na samej nawet łez dolinie, na miejscu swej boleści rozłożył wstępowania w sercu swojem [1]). Lecz jeżeli postąpić wyżej znaczyło dla młodzieńca wziąść się do gruntowniejszej pracy szkolnej, podjąć trud wyższej nauki, gdzież szukać owego wyższego miejsca? Nieprzyjaciel mściwą stopą, czyż nierozrzuci resztek z dawnej Stolicy mądrości? Po każdem nowem wstrząśnieniu czyż niekorzysta, aby usprawiedliwić nowe zniszczenia w wychowaniu młodzieży, zwłaszcza w wyższem wychowaniu? Zamiast uwzględnić nieszczęśliwe położenie narodu, w którym młodzież nie mając przed sobą słodkiej nadziei pracowania dla wolnej ojczyzny, aby jej kiedyś złożyć w ofierze plon swojej pracy; zamiast wziąść na uwagę że już tem samem niesłychanie utrudnia młodemu pokoleniu prace potrzebujące zupełnej swobody umysłu i serca, że odebrawszy ojczyźnie jego byt niezawisły wystawił to serce z natury żywiej czujące na ciągłe draźnienie, na najsroższy niepokój, na pokusy niebezpiecznych porywów, na łup spisków; zamiast wejść w położenie rodziców drżących na myśl, że młoda cierpliwość niewytrzyma pod naciskiem szlachetnego oburzenia, — on, nie mogąc roboty niszczenia narodowego życia rozpocząć w zakresie życia rodzinnego, tem gwałtowniej, z tem sroższem niemiłosierdziem te robotę rozpoczyna od szkoły. Młodzieniec w szkole najprzód się dowiaduje, że mu niewolno być tem, czem go sam Bóg uczynił, to jest polakiem! I czyż podobna żądać, aby pod wpływem tej srogiej myśli praca kształcenia umysłu szła porządnie, nieprzerwanym biegiem! Aby się uczył, musi najprzód zadać gwałt mowie, musi sobie powiedzieć, że pod tym względem jest paryasem, że językowi jego przed wiekami zasłużonemu nauce już niewolno się zbliżyć do jej przybytku, musi słuchać wykładów w mowie nie już tylko obcej, ale nieprzyjacielskiej, tem okropniej brzmiącej dla ucha im się bezczelniejszą i brutalniejszą tyranią narzucającej: musi sobie powiedzieć, że dla nauki musi się zaprzeć połowy najszlachetniejszego życia, jaką niezawodnie w życiu narodowem jest mowa, musi się ułożyć do strasznej operacyi wynarodowienia, w której przeczuwa torturę wyrachowaną na powolną śmierć! Jak tu widzieć coś wyższego? A cóż jeszcze, jeśli mimo młodości, już się rozumie, że z samych nauk przygotowano w tej szkole na dobicie narodowego życia ostry miecz? Że ta historya która go najbliżej obchodzi zniewolona będzie służyć fałszom i oskarżać samą siebie jak o zbrodnie, o to, co ma w sobie najpodnioślejszego; że umiejętności moralne i społeczne mają służyć do wykopania przepaści między obywatelem myślącym a ludem wierzącym; że sama religia zostanie wezwaną pod zagrożeniem wykluczenia z przybytku umiejętności do posługiwania mowie klnącej katolickiej prawdzie, mowie odszczepieństwa, czyli targania najświętszej jedności, jaką jest jedność narodu z kościołem Chrystusa!

Trzeba więc, jeźli można (o smutna możebności!) trzeba się skazać na wygnanie, by znaleść wśród obcych, jaką taką swobodę i rękojmię, że się podejmie pracę nauki dla rozjaśnienia, nie zaś zaćmienia umysłu, że tej nauki niezatruje, ani niezgwałci dłoń i ramię nieprzyjaciela. Ś. p. Aleksander Kurtz był w tej możebności i rozumiał to, że aby z pola zapasów rycerskich przejść bezpiecznie na pole wyższej pracy szkolnej, trzeba podjąć los wygnańca. Przez nieprzerwane dwa lata oddał się tej pracy w Paryżu. Powiedział sobie: zabija nas polityka, bo się rzucamy bez należytego wykształcenia w jej zakres. Nasi nieprzyjaciele więcej nas zmogli siłą polityki niż siłą miecza. Oni wojują podłą, fałszywą, my się nauczmy prawdziwej i szlachetnej, bo ostatecznie prawda musi zwyciężyć. W Paryżu, w stolicy narodu słynnego z miłości honoru i wolności, miano postawić wysoko umiejętność ekonomii politycznej, pójdźmy i nauczmy się. I poszedł z innymi, ale im dłużej, im sumienniej pracował, tem jaśniej poznawał, że ta umiejętność, predylekcya takich Ludwików Filipów; takich Thiersów i Gizotów, nie dla narodu powalonego i uciśnionego przez fałsz, chytrość, i przewrotność, — że nie może być umiejętnością, co nie jest prawdą, ani w tem leży rękojmia jakiegoś dobra dla sprawy słuszności i prawdy, co jest tylko sztuką zręcznego oszukiwania pod wytwornemi formami mądrości. Więc dotarłszy do dna rzeczy, aby sobie nie miał nic do wyrzucenia, rozczarowany, zawiedziony, widząc, że nawet w samejże Francyi ludzie wyższego umysłu, a razem ludzie prawdy i sumienia, taki naprzykład Montalambert w swej pięknej epoce, stanąć musieli w opozycyi z praktycznemi rezultatami owej umiejętności i patryotyzmu swego dowodzili w stanowczej walce z jej wymaganiami, powiedział sobie, nieupadając bynajmniej na sercu: nie, to nic tego nam trzeba: my się gubimy nielogicznością. Miłość i poświęcenie rwie nas do działań nierachujących się z prawami porządnego myślenia i dla tego chcąc budować mnożymy ruiny. Nieprzyjaciel wojuje nas logiką fałszu — stawmy się uzbrojeni w logiką prawdy. Bóg mówił w tem sercu: *amice, ascende superius*, on uczynił jak zrozumiał. On w najwyższych sferach nauki chciał zaczerpnąć tej mądrości myślenia ściśle, porządnie i działania w kierunku takiej ścisłości i tego porządku, bo czuł że ojczyźnie tego było w jej nieszczęściach potrzeba. Na dnie rzeczy tkwiło w tej duszy przekonanie nie z zimnej nauki zaczerpnięte, ale z nieba przyniesione, że tylko poznanie prawdy i pójście za nią prowadzi do wyzwolenia ([1]), ale jeszcze niezdawał sobie sprawy z różnicy między pomocą jaką rozum wykształcony w sztuce, czy umiejętności myślenia przynosi człowiekowi w dążeniu drogą prawdy do samejże prawdy, a między samąż drogą i prawdą; że co innego jest umieć postępować logicznie, kiedy się zna i cel do którego się dąży i drogę, która do niego prowadzi, a co innego jest tylko umieć; że z całą umiejętnością logiki można się na tem świecie znaleźć jak wśród bezdrożnej pustyni, sierotą bez ratunku, nieszczęśliwym bez sposobu wyjścia; że tylko ten, który wyrzekł o sobie: ja jestem prawdą i drogą i życiem ([2]) mógł był powiedzieć w swej szkole swym uczniom: A dokąd ja idę, wiecie i drogę wiecie ([3]), i że jeśli żaden z tych uczniów nie mógł być usprawiedliwionym po trzechletnim kursie powiedzieć owemu mistrzowi, jak rzeczywiście jeden bezmyślnie powiedział: Panie niewiemy dokąd idziesz, a jakoż możemy drogę wiedzieć? ([4]) — to tacy uczniowie słynnej filozoficznej szkoły Hegla, między któremi zasiadł nasz ś. p. Aleksander, mieli całe prawo, i owszem, mieli obowiązek zadać sobie to pytanie: dokądże on zmierza? jaką to drogą ta jego nauka i do jakiego prowadzi nas celu?.

Z czego sobie przecież jako adept rozgłośnej szkoły sprawy nie zdawał — o to w danej chwili zagadnęła go miłość ojczyzny. Im się więcej nasłuchał o idei absolutnej, im się więcej rozjaśniały i układały w głowie rzucane w nią śmiałe, substelne pomysły i rozumowania, tem się smutniej robiło na sercu. Fundamentalny dogmat odsłonięty w swej naściślejszej formule nietylko go zasmucił, ale przeraził straszną a żelazną koniecznością swych praktycznych następstw: „Co jest to jest prawdziwe — a co jest prawdziwe to jest rozumne“. Że wszystko rozumne co prawdziwe, nie ma wątpliwości, ale czyż to prawda, że wszystko co jest, jest prawdziwem? Mistrz tak powiązał wszystko z absolutem,

---

[1]) II. Mach. R. XIII. 15. *Et dato Signo suis, Dei victoriae juvenibus fortissimis electis* etc.

[1]) Psalm 85, w. 6 *„Ascensiones in corde suo disposuit, in vale lacrymarum, in loco quem posuit“.*

[1]) Ew. ś. Jana. VIII. 32. I poznacie prawdę a prawda was wyswobodzi.
[2]) Tamże. XIII, 6.
[3]) Tamże. w. 4.
[4]) Tamże. w. 5.

się przed sądem honorowym. Dzienniki wiedeńskie odpowiedziały, że zdaniem ich żadna nie zachodzi potrzeba takiego trybunału, skoro autorka bezimienna nie wymieniła nazwisk, a nadto nie można żądać, aby ci dwaj jenerałowie do nędznego pamfletu tak wielką przywięzywali wagę. Toczyła się jeszcze przez parę dni polemika o to, aż wreszcie ucichła. Wczoraj *Vaterland* przedrukował z *Germanii* list wiedeński tej treści, iż jenerał Edelsheim grubemi pieniędzmi wyjednał sobie milczenie dzienników wiedeńskich, przyczem korespondent wskazał palcami na *Nową Pressę*, *Fremdenblatt* i *Tagblatt*. Na takie wezwanie odpowiedziały wspomnione pisma jak niemniej i *Deutsche Ztg* tak wczoraj jak i dzisiaj w sposób nader ostry, a *Nowa Presse* wczoraj nawet groziła procesem. Zdawało się, że postawa dzienników odstraszy *Vaterland*; tymczasem dziś dziennik ten nie tylko nie cofa się, ale obstaje przy twierdzeniu swojem, dodając nowe oskarżenia i zarzucając prasie wiedeńskiej przekupstwo wogóle, przyczem opowiada, że dopiero najnowszemi czasy baron Rotschild złotem zapłacił za milczenie dzienników o skandalu, jaki zdarzył się w domu jego. W tej mierze myli się *Vaterland*, albowiem dzienniki uprawiające skandal jak *Extrablatt*, *Morgenpost*, *Vorstadt Ztg* pisały i piszą o gorszącem zajściu w domu Rotschilda; innym zaś pismom, które o tem nie piszą, należy się uznanie, albowiem skandal salonowy w domu prywatnym nie jest przedmiotem sprawozdań dziennikarskich. Co się zaś tyczy powieści *Fata morgana*, widoczną jesz rzeczą, że *Vaterland* t. j. stronnictwo wojskowe stojące po za tym dziennikiem, zmierza do obalenia jenerała Edelsheima, główno dowodzącego w Węgrzech, rodowitego Węgra, ożenionego z aktorką, przyjętą u dworu. Cel poczęści osiągniętym został, o ile imie jenerała Edelsheima stało się punktem środkowym arcydraźliwej polemiki. Gdyby miało przyjść do procesu, jakim grozi *Nowa Presse*, powieść *Fata morgana* stanęłaby w drugim rzędzie, pierwsze bowiem miejsce zajęłaby brudna bielizna prasy wiedeńskiej.

Zamknięcie sejmu dalmackiego bynajmniej jeszcze nie dowodzi, że p. Ljubissa wygrał sprawę. Zamknięcie było aktem konieczności wobec faktu, że członkowie sejmu nie chcieli brać udziału w czynnościach takowego, dopóki innego nie otrzymają marszałka. Ale wczorajsze *communiqué* w *Polit. Corresp.*, donoszące o zastrzeżeniu się większości sejmowej w Zadarze, jakoby miała zamiary nieprzyjazne rządowi, zostaje w sprzeczności z twierdzeniem p. Ljubissy, jakoby przeciwnicy jego wyrządzili znaną demonstracyę li z oporu przeciw gabinetowi, a zatem z pobudek politycznych. Oświadczenie w wczorajszej *Polit. Corresp.*, pochodzące naturalnie z kół rządowych, sprowadza zajście w sejmie dalmackim na pole czysto osobiste, na pole sporu między p. Ljubissą a posłami z większości sejmowej, na pole zarzutów i oskarżeń o nieczyste interesa finansowo-kolejowe. Z wyjątkiem *Deutsche Ztg*, prawie wszystkie dzienniki są tego zdania, że p. Ljubissa nie ubliżył sobie, ani piastowanej przez się godności zyskami, jakie ciągnął z interesów kolejowych. Trzeba znać rodzaj tych interesów i okoliczności, jakie towarzyszyły ich zawarciu, aby módz wydać sąd o nich; sąd bowiem dzienników tutejszych w tego rodzaju sprawach bynajmniej nie jest kompetentnym. Zależy to od miary uczciwości.

Delegacye zbiorą się w pierwszych dniach maja. To jest pewnem. Lecz — jak was zapewnić mogę — żadnej nie ma podstawy wiadomość o sesyi letniej Rady państwa, lubo doniesienie to pojawiło się w *Bohemii* i *Pesti Naplo*, dwóch zazwyczaj dobrze poinformowanych pismach. Przez lato wypoczną posłowie, deputowani i delegaci. W pierwszych dniach września dopiero zwołana zostanie Rada państwa, a jednem z pierwszych jej zajęć będzie sprawa ugody z Węgrami.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ustawa o najwyższym trybunale administracyjnym, od dawna podpisana przez NPana, ukaże się nareszcie 1go kwietnia w *Gazecie Wiedeńskiej*, tak, iż Trybunał ten będzie mógł rozpocząć swe czynności z d. 1 lipca. Z Galicyi mają powołać dwóch wyższych urzędników do Trybunału administracyjnego, mówią mianowicie o radcy namiestnictwa p. Gniewoszu. Mówią także o powołaniu pewnego wysokiego dygnitarza w kraju naszym do ministerstwa skarbu. Za wieści te trudno wszelako ręczyć.

Paryż 20 marca.

(B.) Usiłowania Gambetty, aby stworzyć jeden związek wszech lewic, ostatecznie się rozbiły. W sobotę lewy środek Izby poselskiej ukonstytuował się, a z wypowiedzianej przy tej okoliczności mowy prezydującego Bethmonta wynika, że jakkolwiek grupa ta chce zachować nadal tę z innemi grupami lewicy łączność, jaka stała się źródłem republikańskiego ukonstytuowania Francyi, zarówno jednak parlamentarną swoją pragnie zachować odrębność i niezawisłość i nie stoczyć się, jak jej to zewsząd przepowiadano, w potok radykalizmu. Pragnienie to lewego środka, lubo pożądane, pozostawia wątpliwość, ażali będzie mogło urzeczywistnić się, czy środek lewy zdoła uniknąć tego prądu, którego istnieniu przeczy, a o którym organa zachowawcze ostrzegać go nie przestają?

Obie Izby po ukonstytuowaniu swoich biór, o czem obaj prezesowie wzajemnie uprzejmemi listami zawiadomili się, delegowały swoje biura do Marszałka, który w sobotę przyjmował obu prezesów i odbierał ukłony od przedstawianych mu kolejno wice-prezesów, sekretarzy i kwestorów. Z ceremonii tej zapisaćby chyba należało tylko porządek, w jakim bióra obu Izb udały się do prezydentury, bo samo przyjęcie było czczą formalnością.

Senat, po przyjęciu wniosków kilku sprawozdawców co się tyczy mandatów niektórych jego członków, odpoczywa. Pomiędzy mandatami dyskutowanemi zatrzymano się nieco dłużej nad ks. de Broglie, przeciw któremu republikanie mocno się srożyli, lecz bez skutku. Obecnie dziennikarstwo zajmuje się jeszcze polemiką o wybór Ricarda. W liczbie 184 głosów, jakie minister ten otrzymał, niektórzy widzieć chcieli większość republikańską, ztąd reklamacye, zresztą słuszne. Upadek Juliusza Simona dowiódł, że republikanie nie posiadają większości w senacie, a większość, jaką otrzymał Ricard, jest większością rządową, w której nie bez zdziwienia znajdujemy ks. Broglie, adm. la Roncière le Nourry, głosujących razem z lewicami. Lecz fakt to, jakkolwiek zadziwiający, naturalnym się wyda, gdy przypomnimy sobie, że gabinet jest wyłącznej barwy lewego środka, popieranym być przeto może i przez lewice i przez ocalałych z rozbicia grupy orleańskiej prawego środka. Tylko adm. Roncière, niewiadomo jakim tytułem, skoro jest bonapartystą, mógł popierać rząd marszałka; może przez szlachetną zemstę za odwołanie siebie z urzędu w roku zeszłym, może też w nadziei, że takie poparcie gabinetu powróci mu dowództwo eskadry.

W Izbie deputowanych również nie było dotąd silnych dyskusyj o potwierdzenie lub unieważnienie mandatów, ale przypuszczają, że wybór ex-kapitana de Mun ulegnie unieważnieniu. Biuro zajmujące się tym wyborem, uwzględniło zaniesione przez wyborców skargi i odroczyło swoje sprawozdanie aż do złożenia przez nich stosownych dowodów. Bióro ma się domagać śledztwa — a dzienniki sprzyjające wybranemu radzą, aby złożył mandat i powtórnie o wybór się starał. Rzeczą dość szczególną w tym wyborze współzawodnictwo, które kłopotało nieco administracyę i stronników ex-kapitana. W istocie przeciw niemu bonapartaści popierali pewnego księdza, przeto tak administracyi, jak legitymistom bardzo było nie na rękę w imie interesów tej samej religii popierać p. de Mun, a walczyć przeciw kapłanowi tej religii.

Na sobotniem posiedzeniu Izby znany Floquet złożył wniosek o bezzwłoczne zniesienie stanu oblężenia, a wnioskowi temu znaczną większością przyznano nagłość. Dzisiaj w biurach, które się zajmowały wybraniem komisyi dla rozpatrzenia tej sprawy minister Christophle miał oświadczyć, iż rząd nie sprzeciwia się propozycyi, lecz nie widzi jej potrzeby. Zapewniają, że komisya dzisiaj wybrana ma się ukonstytuować natychmiast, wybrać sprawozdawcę i na dzisiejszem jeszcze posiedzeniu złożyć raport i żądać bezzwłocznie dyskusyi. Nie jest niepodobieństwem, aby w sprawie tej uchwała dziś jeszcze zapadła — a liczą, iż poparta ona będzie przynajmniej 400 głosami. Lecz jak się w tej sprawie zachowa senat? Korespondent *Timesa* zapewniał, iż jeden z ministrów tłumaczył milczenie w deklaracyi ministeryalnej o stanie oblężenia obawą o senat, który taką propozycyę pochodzącą od rządu odrzucając, mógłby zachwiać istnienie gabinetu. Dziś tej obawy już nie ma, kiedy propozycya wyszła od Izby, lecz los jej przekona o słuszności obaw ministrom przypisywanej. Co się tyczy sprawy uniwersytetów katolickich, jeźli wierzyć mamy dziennikowi *Le XIX Siècle*, sam rząd będzie wymagał powrócenia uniwersytetom rządowym monopolu rozdawania stopni naukowych. Tak przynajmniej miał mówić Waddington w sobotę przyjmując u siebie delegowanych profesorów i nauczycieli.

Ostatnie wiadomości przynoszą nadzieję, że dla uproszczenia form parlamentarnego postępowania, senatorowie republikańscy mają wnieść jutro w senacie propozycyę zniesienia stanu oblężenia, gdyż Christophle, tłumacząc milczenie gabinetu, dowiódł datami, iż procedura parlamentarna nie dozwoli rozwiązać sprawy przed wakacyami, które zaczynają się 3go kwietnia a kończą się dopiero 1 maja.

W sali senatu odbyło się dziś zebranie w sprawie amnestyi proponowanej przez Wiktora Hugo — propozycya ma być złożoną jutro w Izbie przez Raspaila z 27 podpisami, a w senacie przez Wiktora Hugo opatrzona tylko 8 podpisami.

Rzym 16 marca.

W przeciągu trzech dni położenie nie wyjaśniło się, ale weszło już na drogę, która musi doprowadzić do ustąpienia ministeryum. Nie jest jeszcze pewnem, kiedy gabinet uzna chwilę sposobną do złożenia w ręce króla władzy, ale bardzo być może, że nim ten list was dojdzie, p. Minghetti pożegna się z ławą ministeryalną. W kołach politycznych różne obiegają pogłoski. Jedni sądzą, że przyjdzie do władzy Sella, Peruzzi, inni że ujrzymy gabinet Correnti-Luzzati, inni jeszcze, że nowe ministeryum złożone będzie z członków lewicy Depretis-Coppino.

O ile znam położenie rzeczy, zdaje mi się, że Sella nie przyjmie w tej chwili teki finansów, mam także powody sądzić, że i Peruzzi, chociaż wywiesił chorągiew opozycyi, niechętnie weźmie udział w nowym składzie. Będzie on wolał zostać na uboczu, a mieć w gabinecie osobistość zupełnie sobie oddaną. Peruzzi nie należy ani do stronnictwa francuskiego ani do partyi pruskiej, jest on przedewszystkiem Florentczykiem i przedstawicielem interesów toskańskich. Kluczem do wytłomaczenia zagadki, dla czego Peruzzi naraz przeszedł do obozu lewicy, jest opłakany stan finansów miasta Florencyi. By uratować od bankructwa municypalność Florencyi, jej syndyk potrzebuje wielkich ofiar i bardzo znacznej pomocy ze strony rządu, a tę mieć może tylko, albo sam będąc u władzy, ale zapewniając sobie przeważny wpływ w nowym gabinecie. Zakupno kolei żelaznych jest pokrywką, prawdziwym powodem są finanse florenckie. Chociażby organa półurzędowe w innem świetle całą tę sprawę przedstawiały, mogę was zapewnić, że mam informacye dobre i dowody na poparcie mego twierdzenia.

We Włoszech nawet w chwilach dla państwa krytycznych, trzeba zawsze mieć na uwadze interesa i widoki lokalne, jeżeli chce się mieć jasne pojęcie o położeniu rządu w danej chwili. Partykularyzm nie znikł jeszcze nawet u ludzi, którzy się liczą do koryfeuszów jedności, a chociaż wiele się pisze i mówi o konieczności poświęcania interesów miejscowych na korzyść całego państwa, to i w parlamencie, i w rządzie i całym kraju istnieją do tej chwili przeważnie stronnictwa prowincyonalne. Gdy które z nich, jak dzisiaj toskańskie, wystąpi przeciw rządowi, gabinet natychmiast jest zachwiany i musi nastąpić zmiana ministeryalna. Wielkie frazesy bardzo jeszcze popłacają w jedności; w żadnym kraju tyle pięknych rzeczy nie słychać o miłości ojczyzny, o obowiązkach obywatelskich. o konieczności poświęcania się, ale przypatrzywszy się bliżej można się przekonać, że nigdzie podobno prywatne cele, potrzeby, zachcianki nie wywierają większego wpływu na sprawy publiczne, jak na półwyspie.

W kołach *Consorteryi* panuje silny popłoch. Stronnictwo rządowe widzi, że może władzę utracić i bardzo wyraźnie obawia się lewicy. Wiktor Emanuel mniéj będzie miał wstrętu do p. Depretis et Comp., niżeli szkoła Cavourowska, i dla tego do ostatniéj chwili partya piemoncka walczyć będzie o utrzymanie się u steru i niedopuszanie opozycyi do ławy ministeryalnéj. „Jeżeli ci panowie uchwycą władzę w swe ręce, mówił mi wczoraj jeden z ludzi należący do składu rządu od pierwszych lat jedności, to zapewne po kilku miesiącach kraj i oni sami przekonają się, że nie są w stanie rządzić, ale państwo przejdzie przez rózgi i dostanie naukę nie do pozazdroszczenia. W każdym razie położenie dzisiejsze rządu jest bardzo ważne.“

To też mało komu wiadomo, że ministeryum chciało przed trzema dniami zażegnać burzę i częściowemi ustępstwami odroczyć upadek gabinetu. Ustąpić miał Cantelli, Spavento, Vigliani,, a wejść na ich miejsce osobistości z poręki Peruzzego. Układy nie przyszły do skutku z powodu lekkości charakteru p. Minghettego i przywiązania jakie on ma do swéj posady. Z jednéj strony prezes gabinetu nie mógł się zdecydować na pewne ustępstwa, z drugiéj zaś nowi do krzeseł ministeryalnych kandydaci nie dowierzali i podobno słusznie, by pod jego przywództwem mogli długo utrzymać się u władzy.

W chwili gdy to piszę, doputowany Morana interpeluje rząd o nadużycia w poborze podatku od mlewa *(del macinato)*, poczem nastąpi przedstawienie stanu finansowego, którem gabinet ma trochę nadziei uratowania się. Jeżeli po niem nie otrzyma przy wotowaniu zwycięstwa, to być bardzo może, że jutro lub pojutrze złoży władzę, jeżeli zaś będzie miał nadzieję zwalczenia opozycyi, to dopiero rozstrzygną się losy przy projekcie do ustawy o zakupno kolei żelaznych.

Londyn 15 marca.

Rozprawy, jakie się odbyły w parlamencie o obecnym stanie marynarki angielskiej, dowiodły, że rząd angielski postanowił rozwinąć wielką działalność, aby utrzymać siłę swojej marynarki wojennej. Krytyki p. Reed, sławnego armatora marynarki angielskiej, ogólne ściągają na siebie nagany. Zarzucają im, że niesłusznie i bez potrzeby zmniejszają urok angielskiej potęgi morskiej w oczach cudzoziemców. Administracya marynarki przedstawia jednak słabe strony, dające powód do skarg, a za kilka tygodni inny atak wymierzony zostanie w Izbie przeciw radzie admiralicyi, z powodu jej raportu i uchwały w sprawie „Vauguand“, oraz odmowy stawienia przed sąd wojenny oficerów jachtu królewskiego „Albert“, który zatopił okręt „Mistletoe“ na wodach wyspy Wight.

Panna Ilma Murska, znana śpiewaczka, zaślubiła 29 grudnia w Sydnej niejakiego Alfreda Anderson, bogatego i bardzo poważanego w tej kolonii szlachcica.

Nagły powrót do Anglii margrabiego d'Aylesburg, który towarzysząc księciu Walii do Indyj, opuścił je przed końcem podróży Księcia, spowodowany został wielkim skandalem. Lord Aylesburg dowiedział się, że żona jego (wielka przyjaciółka księcia Walii) zawarła związek z młodym margrabią, znanym w towarzystwie londyńskiem.

Dzienniki indyjskie żalą się, że książę Walii przyjął od książąt miejscowych podarunki ogromnej wartości, bez żadnego stosunku z mało znaczącemi darami, które w zamian zostawił jako upominki. I tak książę Kaszmiru podarował Księciu szablę wartości 10,000 fs., prócz szalów i innych przedmiotów, co znów 12,000 ft. jest warte.

Lękają się tu powszechnie, aby projekt ustawy, upoważniającej Królowę do przyjęcia nowego tytułu, nie naraził rządu w sposób istotnie niebezpieczny. Cała prasa angielska, prasa indyjska i opinia publiczna tak w Anglii, jak w Indyach, silnie występują przeciw temu.

Jeżeli trzydziestu dwóch członków samej Izby niższej miało odwagę moralną wotowania przeciw projektowi ustawy, pewnem jest, że trzy czwarte Izby tak samoby uczyniły, gdyby się nie lękały zadrasnąć osobistą drażliwość monarchini. Parlament nieskończenie wdzięczny jest Królowej za ciągłe i bezwzględne szanowanie prawideł konstytucyjnych, które odznaczało wszelkie jej kroki, odkąd zasiada na tronie, i dla tego nawzajem okazuje największe względy dla wszystkiego, co dotyczy życzeń i uczuć Jej Kr. Mości.

Wiadomo, że projekt ustawy nie wymienia nowego tytułu, jaki ma przybrać Królowa; wybór tego tytułu zostawiony jest jej prerogatywie, otóż wrażenie opanowało ducha publicznego nie bez pewnego powodu, że Królowa przyjmie tytuł Cesarzowej. Wyraz ten „Cesarzowa“, budzi tu niesmak, stopniujący aż do wstrętu, który może bardziej odnosi się do rzędu uczuć, niż do wyrezonowania politycznego; lecz tem bardziej należy mieć wzgląd na to, że powody przytoczone na poparcie zmiany projektowanej, są mniej ważne.

Rząd następne przytacza uwagi: „tytuł cesarzowej nie jest wyższym od tytułu Królowej“. Lecz w takim razie pocóż przybierać tytuł, który nie dodaje godności monarchini? Rząd twierdzi również, że na Wschodzie jeden jest tylko wyraz, oznaczający oba tytuły: Cesarzowę i Królowę. Jeżeli tak jest, dla czegóż nie zatrzymać istniejącego tytułu i nie nazywać Jej Kr. Mości po prostu Królową Indyj. Wreszcie powolują się na życzenie samych książąt indyjskich, którzy domagali się tego tytułu dla Królowej. Aby pozostać w granicach parlamentarnych, dość powiedzieć, że to powoływanie się jest wybrykiem wyobraźni p. Disraelego, tego świetnego improwizatora. Na poparcie tego mniemanego życzenia, mógłby on przytoczyć tylko petycyę zaopatrzoną podpisami kilku właścicieli indyjskich, lecz widocznie zredagowaną przez rezydenta lub negocyanta angielskiego.

Najważniejszy zarzut przeciw tytułowi Cesarzowej, zastosowanym nawet tylko do Indyj, odnosi się do dalszych następstw jego przyjęcia. P. Disraeli może sobie twierdzić, że tytuł cesarski nie jest wyższym od królewskiego, lecz powszechnie inaczej rzecz tę pojmują. Historya nie przedstawia żadnego wypadku, aby cesarz był wasalem króla, a tysiączne są wypadki, że królowie bywali wasalami cesarzów. Gdy monarcha nosi oba tytuły cesarza i króla, zwykle pierwszym jest mianowany z wykluczeniem drugiego. Obawiać się przeto można, aby Królowa angielska nie znikła przed cesarzową Indyj, i aby książę Walii nie zmienił swej tradycyjnej nazwy na tytuł cesarzewicza.

Wyrazy król i cesarz, wywołują odrębne pojęcia w umyśle Anglika. Dawniej cesarz znaczył to samo, co samodzierżca; w historyi współczesnej cesarstwa, jakie powstały, były dziełem oręża. Swobody konstytucyjne zawsze więcej stosowały się do tytułu króla niż cesarza. Wielki nawet kładą na to nacisk, że tytnł cesarski niezgodny jest z konstytucyą angielską.

Jeżeli rząd obstawać będzie przy przeprowadzeniu bilu o tytułach Królowej, może narazić się na porażkę w Izbie panów. Członkowie wyłącznie zachowawczy nie mogą pragnąć tej zmiany, któraby zwiększyła przedział między monarchinią i nimi.

P. Richard Henry Dana zamianowany posłem Stanów Zjednoczonych przy dworze St. James w zastępstwie jenerała Schenka, należy do jednej z najznakomitszych i najbogatszych rodzin w Stanach Zjednoczonych. Dziad jego Franciszek Dana, pełnił urząd ministra pełnomocnego w Rosyi. Ojciec jego, mający dziś lat 90, zajął pierwsze stanowisko, w literaturze amerykańskiej.

Znany jest zaszczytnie jako prawnik i cytowany jako powaga w kilku kwestyach, wchodzących wyłącznie w zakres prawa międzynarodowego. Wydał on i zbogacił notami Traktat o ustawie międzynarodowej Watsona, i praca ta wywołała wpływ stanowczy na orzeczenia trybunału rozjemczego w Genewie, któremu przedłożono kwestyę wynagrodzenia za zabór „Alabamy“.

---

tak w nim wszystko siłą swego rozumowania stopił, że absolut stał się wszystkiem co jest, a wszystko co jest stało się absolutem. Cóż wtenczas mówić o historyi? wszystko w niej jest prawdziwem? wszystko rozumem? Co mówić o moralności osobistej i społecznej? Gdzie się podzieje różnica między dobrem a złem, jeźli i złe dla tego, że jest, jest prawdziwe i rozumne? Co mówić o pewnych dokonanych faktach przeciw wszelkiej sprawiedliwości, wszelkiemu prawu i prawdzie? A nadewszystko w cóż się obrócą szlachetne nadzieje, pragnienia i dążenia patryotyzmu, że tych, którym wydarto byt ich polityczny i nad któremi pastwi się straszna potęga, aby im wydrzeć wszelki byt mocą którego mogli jeszcze myśleć i mówić, że są? Więc ojczyzna miałaby się stać głupstwem i fałszem, dlatego, że ją wykreślono z rzeczy które są? więc gwałty które tego dokonały miałyby się stać mądrością i prawdą, dlatego tylko, że się stały, i że są? Takie przerażające pytania już nietylko sam sobie ś. p. Alexander Kurtz zadawał, ale je coraz częściej czynił przedmiotem poufnych rozmów w małem kółku kolegów współrodaków, a mianowicie Alexandra Wielopolskiego, Augusta Cieszkowskiego dwóch potężnych głów, dwóch serc prawdziwie męskiej piękności. Gdyż praca głów nie wykluczała zbawiennych ćwiczeń serca, a jakkolwiek głowy sięgały wysoko w sferę nauki, serca się czuły zawsze przykute do swego przedmiotu — tem bliższe ojczyzny, im ściślejszym węzłem koleżeńskiej przyjaźni połączone między sobą. Więc zrozumieli do czego wiedzie ten pyszny, twardy, tak strojny w blaski najwyższej idei absolut filozofii niemieckiej — zrozumieli, że w te tropy za nim idzie absolut społeczny i polityczny, absolut siły, która w walce z innemi przemaga, aby w danej chwili otrząsnąwszy się z przyborów rozumowań, z promieni idealizmu, stawić się jako siła pięści i wyrzec jestem i tylko ja jestem.

O nie! na tej ziemi, czy ona się zowie rolą, czy państwem, czy nawet ojczyzną, nie ma absolutu. Cokolwiek bądź na niej jest, i czemkolwiek ona jest, tyle jest prawdziwem i tyle rozumnem, ile ma związku z chwałą tego, który sam o sobie, sam jedyny mógł powiedzieć: jestem bo jestem. Co jest według jego woli, to jest prawdziwe i to jest rozumne, choćby świat cały powiedział inaczej, choćby się na zaparcie bytu tej istoty zmówiły wszystkie majestaty ziemskie, wszystkie inne stworzone potęgi! Co zaś się stało, i co się stawia przeciw jego woli, co swój byt szerzy, rozwielmożnia, potęguje na ruinach królestwa jego sprawiedliwości, to próżno twierdzi, że jest i że jest rozumne dlatego że jest. Który mieszka na wysokościach naśmieje się z takich abstolutów, a którzy mieszkają na ziemi i w Bogu pokładają nadzieję, nachylą się kiedyś ku nim i powtórzą jak już o wielu takich absolutach powtarzali: Stargniona jest pycha twoja, upadł trup twój, upadłeś w głębokość dołu któryś zraniał narody. I mówić będą przypatrując ci się pilnie: I on że to który trwożył ziemię, który zatrząsnął królestwy, który obrócił świat w pustynię? [1])

Ś. p. Aleksander Kurtz jeszcze tego jasno nie widział i wypowiedzieć nie umiał, ale tyle zrozumiał, ile był mógł i powinien i ile było potrzeba aby postąpił wyżej. Już nie wyżej w owe sfery umysłowe, słynnych ludzkich systematów, ale wyżej, w sferę prawdy. Teraz się do niej tem więcej przybliży, im z większą prostotą pójdzie za pociągiem pewnej cnoty, która ma przywilej boski rzeczywistego wznoszenia w krainę istotnej, żywej, miłującej i zbawiającej prawdy. Tą cnotą jest pokora. Jak tę cnotę czuł i rozumiał, nie wiem. Pewnie, że mu jeszcze daleko było do takich o niej przekonań, z jakiemi z tego świata schodził. W każdym razie była to owa pokora prawdy i prostoty, która niedopuszczając występować z tem co się nabyło lub dogadzać pokusom pokaźności, zawsze stawia pytanie, co czynić, aby uczynić zadosyć sumieniu i obowiązkowi? Nie szło już o samą szkołę. Ś. p. Alexander już dojrzewał na męża. Studentem tylko w szkole religii być można i być należy do śmierci. Odsłaniało się pole prac obywatelskich. Szerokie to i piękne pole w narodzie wolnym, ale do czego wyciągnąć ręce tam gdzie prawie wszystkie pola działania obywatelskiego, albo zajęte przez ludzi nasłanych nieprzyjaznych, albo skazane na to, aby były warsztatem roboty niweczącej życie narodowe, albo skopane, zrujnowane i obrócone w pustynię, której się już tknąć nie wolno samym choćby pomysłem odrodzenia? Zostało jeszcze co najmniej pokaźne, ale co zasługami przodków, co tradycyami najwięcej się polskiemu sercu zaleca. Została jeszcze niwa rolnictwa choć i ta bardzo ścieśniona i coraz groźniejszemi niebezpieczeństwami otoczona. Tam się jakoś bliżej tego ludu, w którego sercu acz może nie tak jak w innem świadomie, uchowało się przecież mniej niż gdziekolwiek indziej naruszone, życie polskie, bo się uchowało najwięcej życie katolickie. Szczerą pracą wpośród tego ludu jeszcze dużo zrobić, dużo uratować można. Piękny przykład tamtejszemu obywatelstwu dawał pod ówczas ś. p. Józef Gołuchowski, znakomity uczeń Schellinga, ale prawdziwszy od swego mistrza filozof, który mimo całego zapału do tej umiejętności poszedł na rolę i połączywszy prace umysłu z pracą około ziemi, taką się dla współobywateli stał wdzięczną postacią — taką pociechą i chlubą dla ojczyzny. Tym przykładem wymownym zdawał się Bóg przemawiać do serc takich jak serce naszego nieboszczyka: *Ascende superius*.

Odbywszy porządnie kursa agronomii w Möglinie w Saksonii, z bogatym zasobem wyższej znajomości ziemskiego gospodarstwa, pospieszył do dziedzicznych włości. Świat roli i świat nauki, to zakres, w którym się miał wyrobić patryotyzm cnoty. W tym nowym zakresie niestraciwszy bynajmniej z oczu całego horyzontu działalności obywatelskiej, pracował gorliwie z przekonaniem, że aby całości służyć i szczerze i pożytecznie, trzeba się najprzód z całą sumiennością zająć kółkiem najbliższem i najwłaściwiej swojem. Rzeczywiście zaniedbanie tego obowiązku jest wielkiem przeniewierzeniem się Bogu i ojczyźnie — i tem to wielcy panowie uciekający za granicę przed dusznem powietrzem uciśnionego kraju, bardzo wiele szkód zrządzili. Lud został na pastwę swej niewiadomości i na pastwę ekonomów po większej części bez serca a potem i bez Boga; szczęście że mu został pleban. Nie mówię *pro doma sua*, kiedy twierdzę, że od ostateczności nieszczęścia uratowało ojczyznę duchowieństwo wiejskie, bo zachowując lud wiejski w jedności z Kościołem przez wiarę, zachowało go w uczuciach narodowych. Pleban nie potrzebował swym parafianom mówić o Polsce, ale żyjąc z nimi jak ojciec z dziećmi, pielęgnował w ich sercach siłą religii razem uczucia katolickie i uczucia polskie. Dziedzic miał to samo posłannictwo, acz z innego stanowiska. Szczęśliwe włości, gdzie dziedzic pamiętał na ostrzeżenie Ducha świętego, że jeśli kto o swoich, a mianowicie o domowników starania nie ma, zaprzał się wiary i jest gorszy niźli niewierny. [1]) Bo to pewna, że kto w tej sprawie, zdradzał sprawę Boga i stał się odstępcą wiary, ten się zapierał synostwa względem ojczyzny i bywał gorszym dobra jej niszczycielem, niż sam sprzysięgły na jej zgubę nieprzyjaciel. Nasz ś. p. Kurtz dobrze to rozumiał i rozpoczynając zawód swój obywatelski sumienną pracą na tem polu, zasłużył się nietylko ojczyźnie, lecz i katolickiemu Kościołowi, chociaż jeszcze nie szczycił się mianem katolika. Lud jego włości, w którego przekonaniu, jak zresztą w przekonaniu każdego chłopka polskiego, katolik jest synonymem Polaka, szanował w nim i miłował oboje, nie przypuszczając, aby tak dobry pan i tak o dobro swoich staranny mógł być czem innem jak prawym katolikiem i prawym Polakiem.

Ten wdzięczny lud wymodlił mu pewnie dalszy postęp na drodze patryotyzmu czynu, a Bóg swą łaską wejrzał na gospodarza cichego i prostego serca i wskazując dalsze pole zasługi, pociągnął na wyższe miejsce.

Amice ascende superius. Inna rzecz pracować z tymi i sumiennie i serdecznie, których Bóg około nas postawił najbliżej, i naszem naturalnem uczynił ich kółkiem, a inna zasklepiać się do tego stopnia w tem kółku, że się już o niczem wiedzieć niechce i całkiem obojętnie dla spraw pospolitych. Jeśli się źle zasłużyli ojczyźnie, którzy się wykorzenili całkowicie z swego koła, to licho się zasłużyli, którzy zmęczeni niepowodzeniem rzeczy pospolitej, niechcieli znać ojczyzny po za granicami swej włości. Ś. p. Aleksander Kurtz, za przestrone i za szlachetne miał na to serce — zdawało się słyszeć w sercu to upomnienie Ducha św.: *dum tempus habemus operemur bonum ad omnes*, kiedy czas sprzyja pracujmy dla dobra wszystkich. Czas zawsze sprzyja, gdy się znajdzie ku dobremu dobra wola. Dobra wola tworzy czary. Chociaż było bardzo twardo i wszelka zacna inicyatywa bywała z góry podejrzywaną i potępianą wraz z tymi, z których głowy wyszła, Kurtz zamknął oczy na niebezpieczeństwo. Kto nieważy szkody własnej dla przyjaciela jest sprawiedliwy [1]). Dość mu na tem, że sprawa jego dobra przed Bogiem i sumieniem, ona zdradzić nie może, bo tylko droga niezbożnych zdradza je [2]) taką zdradą jakiej jedynie uczciwe serce się boi. A dla prawego patryoty któż droższy przyjaciel nad ojczyznę? Mąż przyjacielski dla sprawy społecznej większym przyjacielem będzie, niźli brat [3]). Mniejsza o własną szkodę, gdy ojczyzna coś zyskać może. Raz i drugi przejechał się do stolicy, a mając szczególny dar pociągania serc, prędko doszedł, mimo wszystkich trudności, do założenia tak dobrze zasłużonej krajowi *Biblioteki Warszawskiej*, pisma obejmującego cały obszar wyższej literackiej publicystyki i traktującego każdy przedmiot z taką sumienną gruntownością, z taką powagą i wytwornością formy, że odrazu zajęło zaszczytne miejsce obok pierwszorzędnych tego rodzaju publikacyj europejskich. Cokolwiek byśmy mieli do powiedzenia o pracach w piśmie tem zamieszczanych pod względem wymagalności katolickiej ortodoksyi, zawsze byśmy przyznać musieli, że niezdradziło nigdy jakichkolwiek dążności nieprzychylnych, że zwłaszcza w czasach przeważnego wpływu założycieli umiało zawsze uszanować religijne przekonanie i uczucia narodu, któremu niosło szlachetne usługi, że gdyby wytkniętym przez nie kierunkiem literackim umiała, czy chciała pójść ówczesna pełna pretensyi prasa Wielkopolska, oszczędziłaby polakom wiele ciężkich zgorszeń i wiele zgubnych obłędów, z których mimo potężnych usiłowań tak znakomitego odwagą i dzielnością duchowieństwa oraz pewnej zacnej części obywatelstwa, dotąd jeszcze, w tamtych zwłaszcza stronach, wybrnąć niezdołano. Dodam, nie bez uczucia boleści, że na tym polu uczucie patryotyczne musiało spaść bardzo nisko, kiedy pewne nowo powstałe publikacye naukowe w tej samej stolicy, która się chlubi Biblioteką, nieuznawszy potrzeby oglądania się na przykład jej założycieli, wolały pójść w kierunku nihilistycznych dążności prasy ultramoskiewskiej i służą za kanał, którym ściekają w umysły i serca polskie, zarówno nędzne pod względem umiejętności, jak niecne pod względem bezbożności kały i trucizny. Zamilczę już o przemycaniu podobnego kierunku tu do nas, gdzie, w Bogu nadzieja, nie przejdzie ono daleko po za swe redakcyjne koło.

Nie tyle bystrość umysłu, nie tyle siła charakteru, na których naszemu nieboszczykowi wcale niezbywało, ile raczej miłość ojczystego dobra, ile zapał obywatelskiej usłużności podniosły w nim ducha inicyatywy, szczególną zdolność stowarzyszenia i harmonizowania co najdzielniejszych żywiołów i do sprzęgania ich w jedną coraz silniejszą, coraz praktyczniejszą choć zawsze jednako szlachetną działalność. A niebyła to rzecz łatwa wobec podejrzliwości i niechęci ówczesnych gospodarzy. — Duch też narodu zmordowany podwójnem parciem tyranii dyktowanej srogo z Petersburga, a wykonywanej brutalnie w Warszawie, popadał w coraz smutniejszą apatyę. — I w dzielniejsze nawet serca niełatwo było wmówić otuchę czegoś lepszego, jakiegoś dźwignięcia się moralnego. Ale patryotyzm na stopniu cnoty nieogląda się na rękojmie lub podniety, on się radzi potrzeby, a natchnienie czerpie w tej miłości, która żyje trudem pracy, rośnie trudem walki, a samemi chwilowemi niepowodzeniami ochotę działania zaostrza. — I oto w krótkim czasie w Paskiewiczowskiej Warszawie zdołał on szczęśliwie urzeczywistnić myśl wspólnego, zbiorowego działania jawnie i legalnie. Tygodniowe zebrania w redakcyi Biblioteki, a na nich toczące się poważne narady, wymiany zdań, dyskusye, tworzyły około tego pisma ognisko życia nietylko naukowego ale i obywatelskiego. Wprawiony w ruch patryotyzm cnoty działał już na dobre.

(Dokończenie nastąpi.)

[1]) Izaj. XIV. 11, 17.

[1]) 1 List do Tym. R. V, w. 8.

[1]) Przysł. XII, 26.
[2]) Tamże.
[3]) Tamże XVIII.

Minister sprawiedliwości mianował w domu karnym w Wiśniczu kontrolora Adolfa Starka dyrektorem, adjunkta Antoniego Cammra kontrolorem.

Wiedeń 22 marca. W ostatnim tygodniu sesyi tegorocznej parlamentu austryackiego utrzymywała się wiadomość, że rząd ma zamiar zwołać Radę państwa w czerwcu. Później jednak zaprzeczono tej wiadomości utrzymując, iż nie ma tak nagłego do tego powodu, gdyż traktat z Włochami, dla którego zatwierdzenia Rada państwa miała być zwołaną, przedłużonym jeszcze zostanie na jeden rok. Teraz atoli znów jak się zdaje myśl ta powstała, albowiem piszą z Wiednia do półurzędowej *Bohemii* co następuje:

„Pomimo wszelkich zaprzeczań jest przecież możebnem, że ministerstwo zwoła parlament w lecie na krótką sesyę. Spodziewają się mianowicie, że najbliższej konferencyi ministrów austryackich z węgierskiemi powiedzie się doprowadzić ostatecznie do skutku ugodę co do spraw będących w toku między obu częściami monarchii. Jeżeli się to uda, natenczas rezultat rokowań ma być bez dalszej zwłoki przedłożony obu ciałom prawodawczym z tej i z tamtej strony Litawy do konstytucyjnego zatwierdzenia.“ Korespondent nasz wiedeński *(R.)* utrzymuje jednak stanowczo, że wiadomość ta jest bezzasadną. Zapisaliśmy ją też tylko z obowiązku dziennikarskiego.

— Minister rolnictwa zarządził wydawanie, począwszy od r. 1876, dziennika rozporządzeń, wchodzących w zakres ministerstwa rolnictwa. Dziennik ten obejmować będzie następujące publikacye: Ustawy państwowe i krajowe, których wykonanie poruczonem zostało ministrowi rolnictwa, bądź wyłącznie, bądź wspólnie z innemi władzami centralnemi; wszystkie rozporządzenia i reskrypta ministerstwa rolnictwa, które dla podwładnych władz i organów za normę służyć mają — zatem także instrukcye dla urzędników, robotników i sług, statuta i regulamina egzaminacyjne dla zakładów naukowych, podległych ministerstwu rolnictwa, instrukcye o sposobach zwalczania szkodliwych owadów; wreszcie rozporządzenia i reskrypta innych władz centralnych o ile one wchodzą w zakres działalności ministerstwa rolnictwa. — W dodatku umieszczane będą doniesienia o zmianach osobistych, ogłoszenia konkursowe na opróżnione posady urzędowe i stypendya bądź to przy zakładach naukowych, podległych ministerstwu rolnictwa, bądź też takie, których rozdawnictwo należy do tego ministerstwa, nakoniec krótkie wiadomości w przedmiotach ogólniejszego interesu, jakoto: rozporządzenia władz podległych ministerstwu rolnictwa, notatki o ogłoszonych w inny sposób ustawach, których wykonanie należy wprawdzie do innych władz centralnych, które jednak dotykają choćby tylko pośrednio interesów kultury krajowej. Dziennik powyższy wydawanym będzie w drodze prenumeraty za opłatą, która nie da się wprawdzie jeszcze stanowczo oznaczyć, w żadnym jednak razie nie będzie przenosić 3 złr. za cały rocznik. Dziennik ten ułatwi zaznajomienie się z ustawami i przepisami w zakresie kultury krajowej i oszczędzi wiele czasu i kosztów, łożonych dotychczas na sporządzanie odpisów rozmaitych rozporządzeń i reskryptów.

— Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłosiła ustawę z 19go b. m, o ustanowieniu terminów, w ciągu których można użyć środków prawnych przeciw orzeczeniom i rozporządzeniom organów zarządu skarbowego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 marca. Wielki Wydział Kasy Oszczędności uchwalił wczoraj nabyć dom przy ulicy Szpitalnej (zwany szkółką) zburzyć go i zbudować odpowiedni na Kasę Oszczędności i zakład zastawniczy dom, któryby zarazem ozdobił tę zaniedbaną i tandeciarzami zanieczyszczoną ulicę. Rada miejska zapewne zgodzi się na odstąpienie placu i domu pod budowę rzeczoną.

— *Od hr.* Stanisława Małachowskiego otrzymaliśmy na szpital dla dzieci 10 złr.

— Dla wdowy i sierót pozostałych po ś. p. Brattkowskim, sierżancie straży ogniowej miejskiej, otrzymaliśmy od Dyrekcyi Towarzystwa ubezpieczeń od ognia 25 złr., składkę od urzędników tegoż Towarzystwa 23 złr. 10 c., D. Apfla 2 złr.

— Jutro w piątek od godz. 12ej do 1ej w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się 10ty odczyt p. M. Sokołowskiego: „Historya estetycznego smaku od XV w. do dzisiejszych czasów.“

— Wczoraj wieczorem straż policyjna przytrzymała w ulicy Grodzkiej kilku młodych ludzi, którzy zaczepiali nieprzyzwoicie przechodzące osoby.

— Wczoraj po południu Stanisław Śliwiński przytrzymał w ulicy Grodzkiej konia zbłąkanego.

— Towarzystwo uczniów Uniwersytetu Lwowskiego „Byt“, zawiązane dla utrzymywania taniego stołu, rozwiązało się a fundusz swój wynoszący 728 złr. rozdzieliło między Towarzystwa bratniej pomocy Uniwersytetu i Techniki.

— Dr Karol Komarnicki z Rzeszowa złamał w niedzielę w nocy nogę na dworcu kolei w Przeworsku, który nie był dostatecznie oświetlony.

— N. 12 *Przeglądu sądowego i administracyjnego* wychodzącego we Lwowie zawiera: Treściwe objaśnienie ustawy o propinacyi napisał Dr Józef Kleczyński (dok.);— Przegląd tygodniowy;— Praktyka sądowa;— Okólniki i wiadomości urzędowe;— Wiadomości potoczne.

Teatr. Dziś we czwartek dnia 23 marca, komedya w 5 aktach, napisał G. v. Moser, tłumaczył dla sceny krakowskiej L. Powidaj: *Ultimo.* Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 22 marca pochmurno, termometr od — 1·8 doszedł do + 4·0 C. Barometr idzie w górę; dnia 23 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 735·7 millimetrów, termometru — 0·7 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 24 marca: Śgo Gabryela Archanioła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Kraków 23 marca. Wczoraj o 5ej wieczór odbyło się w sali ratuszowej zebranie członków Wydziału Wielkiego tutejszej kasy Oszczędności, niejako w dalszym ciągu zwyczajnego zebrania odbytego w stycznia b. r.

Zgromadzonych członków było 22. Delegowanym ze strony rządu c. k. komisarz p. Ignacy Ostoja Zabierzowski. Przewodniczącym wiceprezydent miasta Dr Weigel.

Dyrektor kasy p. Marceli Jawornicki przedstawił porównawcze zestawienie wszystkich działów czynność kasy z poprzedzającym rokiem administracyjnym 1874. Ze sprawozdania tego widoczne, że instytucya ta z każdym rokiem więcej się rozwija. Ogólny obrót kasowy wynosił w r. 1875 13,822,603 złr. 62 c. był zatem większy w porównaniu z rokiem 1874 o 4,334,052 złr. 47 c. Wkładki zwiększyły się w roku ubiegłym o 1,024,840 złr. 78 c. czyli prawie o 47½% w porównaniu z rokiem 1874; przeciętna wysokość jednej książeczki wkładkowej wynosiła z końcem grudnia 1875 416 złr. 76 c. Ogólny zaś obraz stanu funduszów kasy oszczędności z dniem ostatnim grudnia 1875 przedstawia się następnie:

Stan czynny:

Gotowizna w kasie	55,510 złr.	86	c.
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	565,065 „	—	„
Weksle eskontowane	442,329 „	18	„
Pożyczki hipotecznie ubezpieczone	1,743,490 „	41	„
Pożyczki na skrypta gminne	16,800 „	—	„
Na rachunkach bieżących pokrytych walorami	173,452 „	77	„
Papiery własne (z wartością kuponów bieżących)	339,998 „	97	„
Zaliczki udzielone zakładowi zastawniczemu	223,829 „	45	„
Wartość mebli i narządów	3,865 „	14	„
Koszta urządzenia nowego lokalu (reszta)	3,268 „	40	„
Kaucye służbowe	11,300 „	—	„
Pokrycie funduszu rezerwowego	59,131 „	54	„
Razem:	3,638,041 złr.	72	c.

Stan bierny:

Wkładki z procentem skapitalizowanym	3,184,488 złr.	23	c.
Rachunki bieżące gmin i zakładów publicznych (wkładki)	327,559 „	82	„
Odsetki pobrane za r. 1876	23,866 „	21	„
Należytość stemplowa od zastawów	211 „	90	„
Wymierzony za 2 lata podatek dochodowy (w rekursie)	20,226 „	39	„
Kaucye służbowe	11,300 „	—	„
Fundusz rezerwowy z r. 1874	59,131 „	54	„
Przyznane remuneracye	3,125 „	—	„
Pozostałość zysku (ewentualnie)	8,132 „	63	„
Razem:	3,638,041 złr.	72	c.

Zysk z obrotów 1875 r. przyjęła dyrekcya tylko w sumie 8,132 złr. 63 cent., gdyż nie wiedząc jak rozstrzygnięte zostaną jej rekursa w sprawie wymierzonego podatku dochodowego przyjęła ewentualnie do rozchodu całkowity podatek za rok 1874/5 wymierzony w kwocie 12,412 złr. 54 cent. Podatek wymierzony za ostatnie dwa lata wynosi razem złr. 21,226 cnt. 38; gdyby więc, jak słuszność wymaga, obliczony został odpowiednio do czystego zysku wykazanego w bilansie za te dwa lata, przybyłoby z tego tytułu na korzyść kasy przeszło 18,000 złr., które weszłyby oczywiście do przychodu następnego bilansu kasy i zwiększyłyby znacznie fundusz rezerwowy. Należałoby też spodziewać się pomyślnego pod tym względem wypadku rekursów przez dyrekcyę wniesionych tem bardziej, gdy zamknięcia rachunków wszystkich niemieckich kas oszczędności w monarchii austryackiej, które dyrekcyi zostały nadesłane, przekonywają, iż względem nich zupełnie inaczej tłumaczone są przepisy ustawy o podatku dochodowym, nie tylko więc byt ich nie jest zagrożony, ale owszem wszystkie znaczny stosunkowo posiadają fundusz rezerwowy. Trudno zatem przypuszczać, aby jedna tylko Galicya tak niekorzystny miała stanowić wyjątek.

Fundusz rezerwowy wynosił z końcem 1874 roku 55,870 złr. 41 cnt. Doliczając do niego procenta narosłe w roku ubiegłym i zysk czysty ewentualnie przyjęty w kwocie 8132 złr. 63 cnt., wyniesie z końcem grudnia 1875 r. sumę 67,264 złr. 17 cnt., która wedle przepisów obowiązujących administrowaną jest zupełnie oddzielnie, a obecnie ulokowaną jest w papierach publicznych.

P. Birnbaum zwraca uwagę, że stan efektów jest za wielki, wynosi bowiem 335,873 złr. 97 ct.; wyraża zatem życzenie, aby kasa na przyszłość mniej kapitału w papierach wartościowych lokowała.

PP. Dr Szlachtowski, Muczkowski, Tarasiewicz, Mendelsburg oraz dyrektor p. Slęk usprawiedliwiają postępowanie dyrekcyi, wykazując konieczność takiego lokowania a nawet wypływające ztąd korzyści.

Poczem Wydział przyjął sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości i udzieliwszy jej absolutoryum na wniosek przewodniczącego wyraził tejże przez powstanie z miejsc uznanie za staranne i umiejętne kierownictwo tej instytucyi.

Z porządku dziennego przedstawił p. Tadeusz Tarasiewicz dwa wnioski komisyi kontrolującej: 1) aby udzielić remuneracyę dyrektorom, urzędnikom i sługom kasy oszczędności wynoszącą 25% do pobieranej płacy; 2) aby pensye obydwóch dyrektorów wynoszące po 2000 złr. rocznie podwyższyć na 2500 złr. począwszy od 1 stycznia 1876. Wnioski te przyjęto bez rozpraw, z zastrzeżeniem jedynie komisarza, aby co do remuneracyi w myśl statutu odnieść się do Namiestnictwa.

Z kolei przedstawił p. Tarasiewicz wniosek komisyi kontrolującej, aby wydział upoważnił dyrekcyę do zakupienia realności pod l. 402 dz. I przy ulicy Szpitalnej (dawna szkółka maryacka) za sumę najwyżej 25,000 złr. dla postawienia tamże domu na pomieszczenie kasy oszczędności.

PP. Kieszkowski i Dr. Kopff, uważając to miejsce za nieodpowiednie dla kasy oszczędności, sprzeciwiali się wnioskowi komisyi; popierali zaś go pp. Mendelsburg, Redyk, Dr Warschauer, Dr Szlachtowski i przewodniczący. Podczas głosowania wniosek komisyi został przyjęty.

P. Kieszkowski zwrócił następnie uwagę, czyby nie należało obecnie zniżyć procent od eskonta weksli na 7%.

Sprzeciwiali się tak doraźnemu traktowaniu przedmiotu pp. Dr. Szlachtowski, Dr Warschauer i dyrektor kasy p. Slęk. Ten ostatni oświadczył, że nikt więcej nad dyrekcyę nie pragnie zniżyć procent od eskontu weksli. Ale to zależy od tego, jaki obrot weźmie sprawa wymierzonego na kasę oszczędności podatku. Jeżeliby bowiem miała się utrzymać dzisiejsza praktyka, jakiej się trzymają władze skarbowe w Krakowie przy wymiarze podatku dochodowego w kasie Oszczędności, natedy o zniżaniu procentu nie możnaby myśleć. Wykazuje to jasno cyframi. Biorąc bowiem n. p. kapitał 1,000 złr., płaci kasa od niego procentu 60 złr. a bierze od takiej samej sumy 70 złr., czyli ma zysku 10 złr.; ponieważ zaś według zasady obecnie przyjętej przez władze skarbowe podatek wymierzony bywa kasie Oszczędności krakowskiej od dochodu *brutto*, przeto w tym razie od 70 złr. licząc 14%, podatek ten wyniesie 9 złr. 80 c., a zatem pozostałoby kasie czystego zysku 10 centów od 1,000 złr., co rzeczywiście żadną miarą nie wystarczyłoby na koszta administracyi.

Ponieważ jednak zniżenie procentu od eskontu weksli pociągnąć musi za sobą także zniżenie procentu od wkładek, przeto sprawa ta musi być dokładniej rozpoznaną; dla tego też na wniosek p. Dr Bochenka odesłano ją do komisyi kontrolującej, aby ta za porozumieniem się z dyrekcyą przedstawiła w swoim czasie wydziałowi w. odpowiednie wnioski.

W końcu nadmienić jeszcze wypada, że p. Chęciński żądał, aby kasa Oszczędności odstąpiła od żądania podpisu jednej firmy protokółowanej na wekslach wystawionych przez drobniejszych przemysłowców, a gdy mu zwracano uwagę, że to się sprzeciwia obowiązującym ustawom, proponował udać się do sejmu lub do rady państwa o zmianę tej ustawy jako pochodzącej jeszcze z owego czasu, kiedy weksel był w użyciu tylko u większych firm handlowych.

Koniec posiedzenia o pół do 8mej wieczór.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1876 r.	1875 r.
Dochód od 11go do 17go marca:	złr. 149,005 c. 76	złr. 190,358 c. 89
Dochód od 1go stycznia do 10go marca:	złr. 1,408,219 c. 67	złr. 1,733,097 c. 32
Ogółem dochód:	złr. 1,557,225 c. 43	złr. 1,923,456 c. 21

Przyjechali do Krakowa od 21 do 22go marca.

HOTEL POLLERA: Józef Pick z Pragi, Adolf Krüge z Warszawy, Adolf Teger z Altstadtu, Daniel Tanto z Wiednia, Jakób Katz z Debreczynu, Roth z Katowic, Fryderyk Steinberg z Wiednia, Stanisław Krzykowski z familią z Kongresówki, Dr Ignacy Kamiński ze Stanisławowa, Franciszek Burghard kupiec z Wiednia, Marceli Smoleński inżynier z familią z Rytra, M. Bakunin z Jass, Emil Sutter z Bielska, Otto Watten z Wiednia, S. Müller z Wiednia, Leopold Puschner kupiec z Pragi, Fryderyk Müller kupiec z Pesztu, H. Nuczecki z Biały, Jan Schillinger ob. z Bregencyi.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Władysław Lusiński z Wiednia, Józef Żywicki wł. dóbr z Biskupic, Julian Radsay kupiec z Wiednia, Józef Kokowski ob. z Proszowic, K. Eljasiewicz z Tarnowa, Maksymilian Lincowski właściciel dóbr z Królestwa Józefa Urbańska z córką ob. z Rozemberku, Franciszek Tokarski z Wrocławia, Wiktor Miszkiewicz ob. z Tarnowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 marca. Dziś składali Cesarzowi powinszowania z powodu urodzin wszyscy obecni tu jenerałowie, a marszałek Wrangel przemówił gorąco, na co Cesarz odpowiadając położył szczególny nacisk na znakomite czyny armii i dziękował jej.

Wersal 21 marca. Senat obradował nad kwestyą monetarną. Parieu przemawia za systemem jednej monety, Say i Rouland za dwoistą monetą (złotą i srebrną). Say stawia wniosek rządowy regulujący tymczasowo stosunek obu systemów i upoważniający ministra skarbu do ograniczenia prostym dekretem bicia 5-frankówek. — Wiktor Hugo wnosi o amnestyę. Prezes ministrów Dufaure oświadcza: Prezydent Republiki może powiększyć liczbę aktów ułaskawiających tych deportowanych, którzy żałują, iż dopuścili się kroków zbrodniczych; wydaje się jednak niepodobnem, rozciągać łaskę na tych, którzy pozostali nieprzyjaciołmi naszego społeczeństwa i wszelkich możebnych używają środków, aby przemycaną drogą wprowadzić do Francyi pisma szkalujące rząd i społeczność. Minister żąda uznania wniosku za naglący, gdyż takie kwestye winny być spiesznie rozstrzygnięte, które jednym robią nadzieję a drugim przypominają, iż nie powinni liczyć na ułaskawienie. Senat uchwalił jednogłośnie nagłość.

Wersal 21 marca. W Izbie deputowanych Raspail (ojciec) wnosi wydanie powszechnej amnestyi za przestępstwa polityczne i drukowe. Rouvier wnosi amnestyę dla pewnych kategoryj skazańców. Minister spraw wewnętrznych odpycha w imieniu rządu amnestyę tak powszechną, jak według podziału na kategorye; żąda jednak uznania nagłości wniosku o amnestyę; gdyż wniosek podobny, drażniący umysły, powinien być wzięty zaraz pod obrady. Raspail i Brisson oświadczają się przeciw nagłości wniosku, lecz Izba uchwala ją jednogłośnie. Raspail (syn) stawia wniosek, pozbawiający rząd prawa mianowania burmistrzów. — *Journal officiel* ogłosi jutro dymisyę 10 prefektów i przeniesienie 12tu.

Wersal 21 marca w nocy. Oświadczenia Dufaura w senacie znalazły przychylne przyjęcie. Senat wybierze we czwartek komisyę 36.

Rzym 21 marca. Z pomiędzy różnych list ministrów, jakie tu krążą, najprawdopodobniejszy jest następujący skład: Depretis, prezes gabinetu i minister skarbu; Maiorana, rolnictwa; Coppino, oświaty; Correnti, robót publicznych; Nicotera, spraw wewnętrznych; Zanardelli, sprawiedliwości; Mancini, spraw zagranicznych; Mezzacapo, wojny; Farini, marynarki. Jedną z trudności złożenia gabinetu, jest zbyteczna liczba kandydatów. I tak np. stawiają jako kandydatów do teki sprawiedliwości także Crispi, Conforti i Helli. Gabinet Depretisa składać się ma z lewicy, z wyjątkiem Correntego, który należy do środka.

Rzym 21 marca. Deputacya katolicka międzynarodowa przybyła tu i będzie jutro przyjmowaną przez Papieża. Dziś udaje się deputacya ta do kardynała Ledóchowskiego.

Konstantynopol 20 marca, wieczór. Sułtan przyjmował w sobotę na osobnem posłuchaniu posła rosyjskiego jen. Ignatiewa, który mu wręczył pismo carskie z zawiadomieniem o urodzeniu się wnuka i synowca.

Sejm galicyjski przeszedł wczoraj do porządku dziennego nad wnioskiem co do nadzoru władz wyższych nd pisarzami gminnymi. Był to jedyny przedmiot obrad na wczorajszem posiedzeniu sejmu. Dziś znów odbywa się posiedzenie.

Polit. Corresp. donosi dziś w krótkich słowach, że o zajściach w sejmie dalmackim minister spraw wewnętrznych nie otrzymał dotychczas ani telegramu, ani jakiegokolwiek pisma od marszałka Ljubissy. Pokazuje się z tego zaprzeczenia, że sejm dalmacki zamknięty został wskutek raportu namiestnika; co się zaś tyczy pisma p. Ljubissy, któreśmy podali wczoraj za dziennikami wiedeńskiemi, twierdzenie organu półurzędowego o jego nieistnieniu zdaje nam się nieco wątpliwem. Niepodobna bowiem, aby dzienniki wiedeńskie i korespondenci do nich z Zadaru tak jednakowe nadali mu brzmienie, iż we wszystkich dziennikach pojawiło się w jednej i tej samej osnowie. Prawdopodobnie rząd zaprzeczeniem tem chce zostawić sobie wolne ręce w działaniu, dając poznać, iż z marszałkiem Ljubissą nie przeprowadzał żadnych korespondencyj, lecz tylko z swojemi organami i na ich polegał zdaniu.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego toczyły się zawczoraj obrady nad interpelacyą posła Łyskowskiego w sprawie nadużyć władz rozwiązujących wiece z powodu używania języka polskiego. Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg bronił postępowania władz, przyznając wprawdzie, że jest ono *praeter legem*, windykując atoli rządowi prawo „wczytywania czegoś w ustawę“ *(in das Gesetz hineinlesen)* „i uzupełniania ustawy praktyką“. Przeciw takim wywodom stanowczo zaprotestowały głosy z różnych frakcyj sejmowych, nawet z pomiędzy nationalliberałów, a przemówienie posła Kantaka, dającego ministrowi zasłużoną odprawę, przyjęła Izba oznakami zadowolenia. Chwilowo skończyła się sprawa moralną klęską ministra spraw wewnętrznych. Uchwały żadnej nie powzięto, bo nie pozwala na to regulamin; poseł Kantak zapowiedział jednak, że stawi odpowiedni wniosek przy innej sposobności. Obszerniejsze sprawozdanie podamy.

Pierwszym widocznym krokiem na drodze zmian we Francyi jest zmiana pewnej części prefektów, których o rojalistyczne lub bonapartystowskie zasady obwiniano. Zmiana ta ogranicza się do kilkunastu prefektów a z tych niektórzy nie usunięci, lecz tylko przeniesieni. To za mało na 88 prefektów i 275 podprefektów. Dla tego w obozie lewicy panuje niezadowolenie. Ministeryum będzie musiało zaspokoić przynajmniej część tych wymagań, jeśli chce opierać się na lewicy. W tej jednak chwili sama lewica ulękła się wniosków skrajnych, żądających amnestyi powszechnej dla członków Komuny skazanych na deportacyę. Wiktor Hugo, poeta w polityce, a Raspail, więcej słynny jako lekarz niż jako polityk, nie dali się zbić Gambecie z toru, wnosząc amnestyę, i dla tego poświęceni będą przez lewicę. Sam rząd domagając się nagłości tego wniosku, chciał go za jednym zamachem pobić, nie dopuszczając powolnego szerzenia się agitacyi.

Gabinet włoski jeszcze nie utworzony, ale zawsze wypadnie on z łona lewicy.

Polit. Corresp. spodziewa się rychłego porozumienia się Turków i Słowian w Hercegowinie i Bośni za pośrednictwem i staraniem Austryi, a szczególniej odkąd Lubobraticz i Musicz znajdują się w Austryi, a ks. Czarnogórski czyni u powstańców kroki, aby ich skłonić do złożenia broni.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Lwów 23 marca. Sejm przyzwolił na udzielenie szkole garncarskiej w Kołomyi 2000 złr. Sprawa o biurze statystycznem wywołała długie rozprawy, które nie zostały jeszcze ukończone. Jutro na porządku dziennym sprawa głodowa.

Praga 23 marca. Wobec zbliżających się obrad nad projektem reformy ustawy wyborczej *Narodni Listy* wzywają deputowanych staroczeskich, aby się stawili w sejmie. *Pokrok* oświadcza, że Staroczesi przybyliby do sejmu, skoro tylko ordynacya wyborcza ulegnie zmianie zasadniczej; obecny zaś projekt ustawy nie jest dostateczny. *Politik* potwierdza, że deputowani staroczescy otrzymali już wezwanie, aby przybyli do sejmu.

Berlin 23 marca. Z powodu urodzin cesarskich liczne nastąpiły nominacye i awanse w wojsku pruskiem, a między innemi Bismark mianowany jenerałem jazdy (był on majorem landwery kirasyerów, gdy został ministrem; od tego czasu posuwany był na stopnie wyższe, a ostatniemi czasy był jenerał-majorem. *Red.)*

Paryż 23 marca. Dzienniki radykalne nie są zadowolone z przeniesienia i zmiany niektórych prefektów i domagają się zmian dalszych.

Rzym 22 marca. Jak donosi ajencya Stefaniego, Depretis ofiarował tekę spraw zagranicznych posłowi teraźniejszemu w Peszcie Melegaremu, który też przyjął ją. Mancini przyjął tekę sprawiedliwości. Depretis ma zatrzymać obok przewodnictwa w gabinecie ministerstwo skarbu. Zapewniają, że Correnti, członek środka, wzbrania się ciągle wstąpić do ministeryum, które dziś albo jutro będzie już stanowczo gotowem, składałoby się z samych członków lewicy.

Montivideo 21 marca. Manifest pułkownika Latorre (nowego dyktatora Republiki Oryentalnej) zapowiada reformy w celu podźwignięcia kraju i zapewnienia porządku, przyczem zaleca umiarkowanie. Rząd z powodu zbliżających się wyborów przywróci ustawy konstytucyjne, zmniejszy wydatki i kontrolować będzie dochody, aby zaprowadzić równowagę w budżecie i zaspokoić wymagania długu publicznego. Następujący jest skład ministerstwa: Andre Vasquez, minister skarbu; Ambrosio Velazzo, spraw zagranicznych; Montero (syn) spraw wewnętrznych; pułkownik Vasquez wojny. Lud przyjął dobrze skład gabinetu i program jego.

Kursa. Wiedeń 23 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 67·05 — Renta srebrna 70 75 — Losy z r. 1860 111·— — Akcye Banku Narod. 890. — Akcye kredytowe 164·80 — Londyn 116 85. — Srebro 102 50. — Napoleony 9 29— Lombardy 104 10. Losy z r. 1864 131·80 — Akcye kolei Karola Ludwika 190·25. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 127·— — Akcye kolei węg. północ. wschod. 108·75. — Akcye kolei węg.-wschod. 39.— Losy tureckie 21·75. — Obligacye indemn. galicyjskie. 86·40.— Losy premiowe węgierskie 73·25 — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 110·25·— Akcye kolei półn. zach. austr. 134·50. — Akcye franko-węgier. 36·— — Akcye franko-austr. 17·—. — Marki 56·95 Ruble 151·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. (notowany przez Izbę handlową krakowską). **Kraków 23 Marca**

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski (za 1 sztukę)	1 44	1 51
Rubel srebr. obrączkowy „ 1 „	1 62	1 70
Talar pruski „ 1 „	1 69½	1 71½
Mark niemiecki „ 1 „	0 56½	0 57¼
Dukat holenderski ważny „ 1 „	5 35	5 45
Dukat austryacki „ 1 „	5 38	5 48
Napoleondor „ 1 „	9 18	9 32
Półimperyał „ 1 „	9 35	9 50
20-to markówka niem. ważna „ 1 „	11 30	11 45
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 03	1 05
Kupony austr. srebr. płatne na 100 zł.	102 50	— —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	91 —	— —
Oblig. indemn. gal. („ „ „)	85 75	87 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	78 50	80 —
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	84 50	86 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	89 50	91 —
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 --
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	91 50	92 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	100 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	84 —	89 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	95 50	— —
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95 50	— —
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	82 25	83 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	190 —	193 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	127 —	128 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	233 —	236 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	58 —	64 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.) (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa	18 50	20 —
Wiedeń 22 Marca.		
5% zjed. dług pańs. bank.	67 25	67 35
5 „ „ „ srebr.	71 25	71 35
Oblig. ind. niż. Austr.	100 50	101 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	75 80	76 40
„ „ „ galicyjskie	86 25	86 75
„ „ „ bukowińskie	85 50	86 —
„ „ „ siedmiogr.	76 —	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 95	97 10
4 „ galicyjskie	79 —	— —
5 „ „	85 —	85 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 —	99 25
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	93 —	— —
7 „ „ „ „ „ 20	101 —	— —
6 „ „ „ „ „ 36	92 50	92 75
5½ sr. „ „ „ „ 36	93 —	93 75
5 „ węgierskie listy	— —	85 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	101 —	101 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	135 —	135 25
6 „ Banku gal. hipot.	89 60	90 -
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	241 —	243 —
„ „ „ 1854	105 50	106 —
„ „ „ 1860	111 —	111 25
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 —	118 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 75	132 —
„ prem. pożyczki węg.	73 75	74 —

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 —
„ Kredytowe	163 25	163 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 75	96 25
„ księcia Salm	38 25	38 75
„ „ Palffy	29 —	29 60
„ „ Klary	29 50	30 —
„ hr. St. Genois	29 —	29 50
„ miasta Budy	30 —	30 50
„ księcia Windischgraetz	23 75	24 —
„ hr. Waldstein	23 75	24 25
„ hr. Keglevich	14 50	15 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400 frank.	21 50	21 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	895 —	897 —
Zakładu kredytowego	165 60	165 30
Żeglugi parow. na Dunaju	341 —	343 —
Kolei północ. Ferdynanda	1795	1800
„ rządowej fr. a.	280 50	281 50
„ zachod. c. Elżbiety	157 --	158 —
„ Południowej	104 25	104 50
„ Galicyjskiej	190 —	190 25
„ Czerniowieckiej	128 —	129 —
„ Albrechta	40 —	40 50
„ węg. półn.-wschod.	107 —	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 50	118 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	110 —	111 —
„ Koszycko-Bogumił.	111 25	111 50
„ Siedmiogrodzkiej	100 —	100 50
„ Cisańskiej	195 50	196 50
„ wschodnio-węgierskiej	39 —	39 50
„ austryack. półn.-zach.	135 ..	135 50
„ Franciszka Józefa	135 —	135 50
Banku anglo-austryackiego	74 25	74 50
Zakładu Kredytowego węg.	151 —	151 25
Banku franko-austryackiego	16 50	17 —
„ franko-węgierskiego	37 50	38 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d handl. i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	52 —	52 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— --	— —
„ dla obrotu ogólnego	75 50	76 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	22 —	22 25
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	72 75
„ państwowa St. 500 fr.	145 50	— —
„ Emisya z r. 1867	141 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	109 75	110 —
„ Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	98 75	99 25
„ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ w srbr. 5%	100 50	100 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— -
5% w srebrze	91 —	92 -
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	92 75	93 25
Emisya II.	90 75	91 25
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	74 75	75 25
Emisya z r. 1867	79 50	80 —
Siedmiogr. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony	—	—
„ dukat na wagę	5 44	5 45

	płacą	żądają
Napoleondory	9 26	9 27
Suwereny angielskie	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie	9 44	9 46
Srebro	102 90	103 —
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 22 marca		
Dukat holenderski	5 28	5 38
„ cesarski	5 35	5 43
Półimperyał rosyjski	9 30	9 46
Rubel srebrny rosyjski	1 55	1 65
„ papierowy	1 48½	1 50
Talar pruski	1 70	1 71
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 75	85 40
„ „ „ „ 4%	79 —	79 75
„ „ Banku hipoteczn.	89 80	90 50
Obligi indemn. bez kuponów	86 20	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	189 25	191 50
„ „ lwowsko-czern.	127 —	129 —
„ banku hipoteczn. gal.	234 —	236 —

Warszawa 21 mar.	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	— —	— —
kupon	0 96 8/9	— —
„ „ nowe	93 90	94 20
kupon	123 11/16	— —
„ likwidacyjne	82 95	83 25
kupon	0 123 2/3	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	80 —
„ „ bydgoska	75 50	— —
„ „ terespolska	117 —	118 —
„ „ łódzka	100 50	01 50

Podziękowanie.

Szanownemu Gremium aptekarzy zachodniej Galicyi, za urządzenie nabożeństwa za spokój duszy śp. mego męża Teodora Torosiewicza, stroskana wdowa serdeczne składa podziękowanie.

Lwów d. 21 Marca 1876. (789)

Józefa z Żeleskich Torosiewiczowa.

Ogłoszenie konkursu

Nr. 818. (790-1-2)

W skutek uchwały Rady miejskiej z dnia 10 Lutego 1876 r. rozpisuje się niniejszem konkurs na dwie przy tutejszym urzędzie opróżnione posady:

1) Posada **sekretarza** magistratualnego z roczną pensyą w kwocie 800 złr. w. a, która w razie szczególnego uzdolnienia i aplikacyi stosownie podwyższoną byc może.

2) Posada **inspektora** miejskiej policyi z roczną płacą 500 złr. w. a., a ewentualnie posada kancelisty magistratualnego z płacą roczną 450 złr. w. a.

Starający się o posadę sekretarza, winien wykazać się, że posiada dostateczną znajomość ustaw administracyjnych i praktykę urzędową, przyczem wszelako nadmienia się, że kompetenci ukończeni prawnicy pierwszeństwo otrzymają.

Również inspektor policyi miejskiej a ewentualnie kancelista winien wykazać się ze znajomości przepisów administracyjnych i pewnej rutyny urzędowej, niemniej inspektor policyi miejskiej wykazać winien, że mu ta agenda nie jest obcą.

Obie posady są przez rok jeden prowizoryczne.

Ubiegający się o te posady kandydaci mają swe należycie udokumentowane podania z dołączeniem krótkiego curriculum vitae, wykazaniem wieku i dokładnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w drodze właściwéj do **20 Kwietnia 1876 r.** do tutejszego urzędu wnieść.

Magistrat miasta Rzeszów dnia 18 Marca 1876 r.

Burmistrz: *Towarnicki.*

Uzdolnionego i doświadczonego w swym zawodzie (817-1-3)

subjekta,

oraz **ucznia** w wieku lat 14, z odpowiedniem uzdolnieniem — potrzebuje cukiernia *Antoniego Masłowskiego* w Krakowie.

Zakład kumysowy

został przeniesiony do domu Wéj Pochwalskiéj pod Nr. 56 przy ulicy Karmelickiéj. (787-1-3)

Dworek

w Półwsiu Zwierzynieckiem pod L. 51 jest **do sprzedania** lub **do wydzierżawienia** z dniem 1 Kwietnia b. r. — Bliższa wiadomość w bursie na Małym Rynku u p. *Kotłowskiego.* (816-1-3)

Poszukuje się do wydzierżawienia małego folwarku z ziemią około 30 morgów mającego, położonego w samem lub blisko jakiego miasta, albo miasteczka galicyjskiego, z dobrym domem mieszkalnym i stosownem zabudowaniem gospodarskiem. — O warunkach i cenie dzierżawy uprasza się zawiadomić listownie pod adresem *K. L.* w Głogowie w Galicyi poste restante. (788-1-3)

Subjekt handlowy,

który był przez 6 lat w sklepie korzennym w Wiedniu i wolny jest od wojska, życzy sobie otrzymać miejsce w jakim handlu w Galicyi lub Królestwie polskiem, albo też w jakim kantorze handlowym. Listy uprasza adresować *R. K.* per adresse *A. Blasl* III. Bez. Ungargasse Nr. 54, Wien. (814)

Poszukuje się do nabycia

kamienicy w jednéj z celniejszych ulic Krakowa. Oferty przyjmuje agentura *A. Spławińskiego* ul Floryańska Nr. 354 IIgie piętro. (808-2-4)

Guwernantki.

Pierwszy WIEDEŃSKI ZAKŁAD GUWERNANTEK
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU
(założony w roku 1860)
poleca najlepsze siły w dziedzinie nauki i wychowania
OCHMISTRZYNIE,
egzaminowane NAUCZYCIELKI (z północnych Niemiec, angielki, paryżanki), tudzież
TOWARZYSZKI;
NAUCZYCIELI, OCHMISTRZÓW, NAUCZYCIELKI I BONY poleca
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU.
GOSPODYNIE, PANNY POKOJOWE, PIASTUNKI, POKOJÓWKI poleca SEPARATABTHEILUNG FÜR ALLGEMEINE STELLENVERMITTLUNG der
Mrs. Emily Reisner
41 Praterstrasse 41
w WIEDNIU. (694-2-10)

Urzędnik

w wieku lat trzydziestu kilku, mający przy zwykłéj swéj pracy o tyle wolnego czasu, że mógłby zająć się jaką stałą czynnością, **życzy sobie przyjąć obowiązek administracyi domu w Krakowie.** *Na żądanie może być złożoną kaucya.* Łaskawe zgłoszenia listami frankowanemi pod literami **A. Z.** *w kancelaryi Drukarni „Czasu“* przy ul. Różannéj pod l. 413. (815-1-3)

W Bolestraszycach

poczta Żurawica, stacya kolei i telegrafu Przemyśl,

jest do sprzedania znaczna partya pięknéj niezrośniętéj jaréj pszenicy do siewu.

Bliższa wiadomość w Zarządzie ekonomicznym na miejscu lub w Krakowie Nr. 2 ulica Kapucyńska, u kamerdynera *Franciszka Przeniosło.* (819 1-3)

Dnia 20 b. m. w przechodzie z kościoła Panny Maryi na cmentarz w czasie pogrzebu, **zgubiono książkę do nabożeństwa** pod tytułem „Cicha Łza“ oprawną z literami W. R. Łaskawy znalazca raczy ją oddać do **Agencyi zakładów Tenczyńskich** w Krakowie ul. św. Jana Nr. 305, za przyzwoitą nagrodę. (813 2-3)

Jaja do wylęgania

od kur Bramaputra rozsyła do stacyi kolejowych po 2 złr. za tuzin wraz z opakowaniem Dr. K. Rasp w Krakowie ul. Krupnicza l. 19 B. (807-2-3)

W Miechowiczkach małych

jest do sprzedania 60 korcy ślicznéj pszenicy jaréj do siewu, ziarno czyste i niezrośnięte, na miejscu po 10 złr. 50 cnt. korzec na wagę. — Listy opłacone odbiera się przez pocztę w Radłowie pod literami **B. S.** (761-3-)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur aptekarza, 23 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w składach materyałów aptecz. pp. Gallego i Spiessa — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego. (128 36-)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdrażnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniéj delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowéj. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw KATAROM, NIEŻYTOWI OSKRZELI, CHOROBOM GARDLANYM, GRYPIE, GOŚCOWI, BOLOM W KRZYŻACH itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedyne przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 f. 50 c. w Paryżu. (136-23-)

Skład główny w Paryżu u Pa Wislin, przy ulicy Seine 31,—w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Pietra Mikolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego, W. Redyka i Leona Feintucha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (121-61-)

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w nim znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin antiskorbutycznych, jak **chrzan** i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie: **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowéj, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych** a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (151-13-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka; — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera; — w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; — w Rzeszowie u p. Schaittera, – w Czerniowcach w aptece p Golichowskiego.

W. Müldner i Spółka

W TARNOWIE

utrzymują na składzie i polecają jako najlepszy środek nawozowy

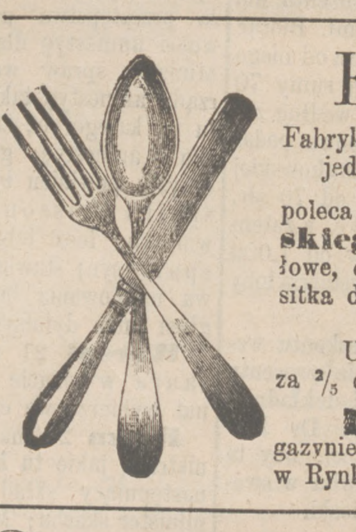
Baker-Guano-superphosphat zawierające **18–19% kwasu fosforowego** łatwo we wodzie rozpuszczalnego, 50 Kilo (1 cetnar cłowy) złr. 5 c. 50 bez worka. (765 3-3)

Phospho-Guano zawierające **3% azotu i 15–16% kwasu fosforowego** łatwo we wodzie rozpuszczalnego, 50 Kilo (1 ctr. cłowy) 7 złr. bez worka, ze słynnéj fabryki Guano nawozów *C. Scharf & Co.* w Wrocławiu.

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (25-41-)



Ed. Lackner w Wiedniu

Fabrykant wyrobów **z chińskiego srebra i Alpaki** jedyny dostawca wszystkich kolejowych restauracyj itp.

poleca w najlepszym gatunku wszelkie przedmioty **z chińskiego srebra i Alpaki,** mianowicie: nakrycia stołowe, cukiernice, lichtarze i żyrandole, tace, czajniki, etagery, sitka do herbaty, maselniczki i t. p **po cenach fabrycznych.**

Używane, zaopatrzone mojem imieniem, przyjmuje się za ⅖ ceny zakupnéj.

Skład dla Galicyi i Księstwa Krakowskiego w Magazynie broni **F. J. DEMMERA** w **Krakowie,** w Rynku głównym pod Nr. 51. (280-11-)

Sprzedaż węgla z kopalń Sierszeckich.

Na czas od dnia 25go Marca r. b. aż do końca miesiąca Września r. b. wynosi cena pozakontraktowa węgla grubego z powyższych kopalń na miejscu w stacyi Trzebini w całych wagonach za 100 kilogramów 36 centów w. a.

(782-3-3) **Zarząd kopalń Sierszeckich.**

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (122-14-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk, — we Lwowie w aptece p. Mkolascha, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraudeau de St. Gervais.

Vin de Bugeaud

Toni-Nutritif

Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-OŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKREWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w optece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU.

Dostać można w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka; we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha.

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (83-10-33)

PERŁY W. GUYON PRZECZYSZCZAJĄCE

rue de Seine, 31 w Paryżu.

Środek czyszczący, bardzo łatwy do zażycia, a nie a odnéj skuteczności, **przeciw zatwardzeniu, żółci, zamuleniom i boleściom żołądka itd.**

3 franki pudełko, ze 100 pereł złożone, w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka;* w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. *Gallego* i *Mrozowskiego;* w Czerniowcach w aptece p *Golichowskiego.* (430-6-20)

HOGG, APTEKARZ, 2, RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES de PEPSINE de HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność* jego *niezawodną.* — Pigułki Hogga przygotowują się w trojaki sposób:

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom, specyalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu *z żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *Iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych.

Pigułki Hogga sprzedają się jedynie we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (131-12-)

W Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

WYSZEDŁ TOM II.

Tajemniczéj wyspy

przez *Juliusza Werne,* zawiera: **„Opuszczony“** w 8ce, str. 322, cena złr. 1·80.

Tom I. zawiera: **„Rozbitki w powietrzu“,** cena złr. 1·80. (547-3-4)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH

fabrykanci maszyn rolniczych **w Krakowie, Rynek L. 28** polecają PP. Rolnikom

Pługi własnego wyrobu i innych,
Spulchniacze, (508-10-)
Brony diagonalne,
Brony łańcuchowe do łąk
Walce do gniecenia brył,
Rozsiewacze sztucznego nawozu,
Pernoletta cylindry do czyszczenia zbożą z kąkolu, z wyki, wilka i t. p.
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Siewniki do buraków z przyrządem do kupkowego siewu.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **St. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

UCZEŃ FARMACYI

będący dwa lata w aptece poszukuje zaraz miejsca Adres A. B. poste restante Bochnia. (760-2-6)

Wieś 3 mile od Bochni przy szosie, do 300 mrg. obszaru; dom mieszkalny, wykwintnie urządzony z 10 pokoi, budynki gospodarskie nowe, pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** Wiadomości udzieli przez grzeczność Dr. *Wiktor Włyński* w Krakowie plac Dominikański Nr. 484 IIgie piętro, między 2 a 3ą godz. (653-3-4)

RAVISSANTE

Dra Lejosse w Paryżu.

Dla pań niezbędnie!



Tylko nie zawierająca w sobie trucizny, nieszkodliwa, urzędowo zbadana prawdziwa (734-2-)

RAVISSANTE

posiada własność, nadawania **piękności i młodości.** Kto tym środkiem codziennie raz palcem twarz lub insze części cery posmaruje, przekonać się może natychmiast po wyschnięciu o **cudownym** prawie **skutku.** Zmarszczki i blizny z ospy znikają; **Ravissante** nadaje **młodociany kolor twarzy, cera** staje się **bielszą, świeższą i delikatniejszą,** a piegi, plamy wątrobiane, znaki, czerwoność nosa, w ogóle wszelkie nieczystości cery znikają nazawsze.

Tylko prawdziwa i niesfałszowana do nabycia hurtownie i częściowo w głównym składzie rozsyłkowym dla Austryi-Węgier

Heinrich Schwarz,

Budapest Christophplatz Nr. 1. Cena za słoik 1 złr. 50 c. i 2 złr. 50 c., pocztą o 20 c. więcej.

W KRAKOWIE prawdziwa do nabycia tylko u p. **E. Stockmara** aptekarza.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawują rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdéj pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue St. Quentin 25

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Z. Ruckera, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. (129-38-)

Nakładem księgarni J. M. Himmelblaua

w Krakowie,

wyszło świeżo dziełko p. t. **Listy Stanisława Augusta do Pani Geoffrin** od roku 1764—1777, wydał z objaśnieniami *L. Siemieński.* Cena egzemplarza 1 złr. (741-2-2)

Balsam gojący odmrożenia

cena 50 c. w. a.

Pasta piękności

środek dawno znany jako nieszkodliwy nadający natychmiast cerze nadzwyczajną białość i delikatność, niszczy wszelkie pryszcze, wyrzuty skórne, piegi, oraz znaki powstałe po ospie wygaja w zupełności nie pozastawiając śladów żadnych. **Cena 85 c.**

„POD ZARĘCZENIEM“

Proszek niszczący

pluskwy, karakony i wszelkie owady domowe. Cena 30 c. [278-10-10]

Dostać można w aptece **J. Trauczyńskiego** „pod koroną“ w Krakowie.

Potrzebujemy uzdatnionej osoby

mającej dobre imię, żonatej, posiadający język polski i niemiecki tak w mowie jak w piśmie, — kaucyą 500 złr. w. a. — Tylko tacy, którzy mogą się wykazać bardzo dobremi poleceniami, zechcą się zgłosić codzień rano od 8 — 10 godziny i po południu od 3 — 6 godziny. (775-2-2)

Kraków dnia 17 Marca 1876 r.

Zarząd zakładu gazowego
Konrad Voss.

Żupanje w Slawonii,

miasteczko powiatowe, stacya parowéj żeglugi, pół mili, z siedzibą, sądu powiatowego, w bardzo rozległej okolicy Slawońskiej, po drugiej stronie rozleglejszej Tureckiej z ludnością sławiańską **poszukuje młodego gorliwego i ukończonego lekarza wszech nauk.** Na listy frankowane o bliższych warunkach odpowie właściciel apteki *Dobrzański* w Żupanje. (748-2-3)

Miary litrowe,

miary na rzeczy sypkie i płyny, pięknie i trwale zrobione, wyrabia i dostarcza po tanich cenach. (598 7-10)

Ferdynand Naps
w Bielsku na Szlązku austryackim.

Budowniczym, architektom i przedsiębiorcom budowli poleca najtańsze i najlepsze

parkiety

fabryka parkietów **Franz Steinmetz w Petrouberd** bei **Eisnern in Krain.** [687 3-12]

Osoba obeznana dokładnie z gospodarstwem rolniczem każdego rodzaju, wykształcona w tym zawodzie tak teoretycznie jak i praktycznie, która lat kilkanaście zarządzała wielkiemi dobrami ziemskiemi w Czechach i na Morawie z zadowoleniem panów właścicieli, z czego wykazać się może chlubnemi świadectwami, poszukuje od ś. Jana posady w jakich dobrach ziemskich. Gdyby którzy z p. właścicieli dóbr ziemskich z nim chciał się porozumieć, to uprasza o łaskawe zgłoszenie się w niemieckim lub polskim języku pod ad.: F. M. w Niechobrzu p. r. Rzeszów. (722-3-3)

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy paryski i angielski wyrób, poleca zapewniając szybką i rzetelną obsługę **John Zieger** w Gracu, Klosterwiesgasse Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie darmo. (412-7-)

Dawna, najlepiéj uznana i największa

Fabryka mebli żelaznych

Reichard & Comp. w WIEDNIU, III. Marxergasse 17,

i w Wrocławiu pod firmą: „Wiener Eisenmöbel-Fabrik“

Bahnhofstrasse 22 i 24, (691-2-1)

wyrabia **tylko trwałe** *w ogniu hartowane* **towary z najlepszych** materyałów.

Może w **najkrótszym czasie największe** zamówienia wykonać.

Jako najzaufańsza najpunktualniejsza fabryka znana od wielu lat.



Zarówno staranne wykonanie także na **najmniejsze** zamówienie.

Nowe illustrowane cenniki darmo i opłatnie!

Stale znacznie zniżone ceny!

Odprzedający *otrzymają odpowiednią* **zniżkę!**

Szczególniejszą uwagę zwracamy na tytułową stronnicę naszego cennika.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.